Nr 171. Kraków 27 Lipca — Niedziela. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświęcone.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego odzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczeni.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biúra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 26 lipca.

Z czwartkowych obrad Izby deputowanych w Wiedniu podaliśmy wczoraj i dziś podajemy część sprawodania w głównéj treści. Przedmiotem ich była wiadoma petycya 52 radnych miasta Wiednia, żądających zmiany ustawy karnéj, osobliwie ze względu na przestępstwa polityczne, jako niezgodnej z duchem konstytucyjnych rządów i ze stanem oświaty. Petycyę tę podobnie jak petycyę stowarzyszenia literatów *Concordia*, spowodowały ostatnie wyroki sądowe skazujące redaktorów pism publicznych na uwięzienie, kajdany, posty i grzywny. Już przed dwoma tygodniami mówiąc na tém miejscu o obu tych petycyach, wskazaliśmy ich różnicę a oraz prawodawczą doniosłość podania radnych wiedeńskich.

Rozprawy czwartkowe w Izbie przedstawiły się jako jednozgodny niemal objaw poczucia sprawiedliwości, a żaden z mniemanych apostołów wolności, żaden Kuranda, Giskra albo Mühlfeld nie zażądali głosu, i téj zapewne wstrzemięźliwości ich zawdzięcza Izba, że obrady jéj nie zstąpiły z wyżyn wielkiéj idei sprawiedliwości na jałowe pole frazeologii liberalnéj. Dziwna rzecz, iż nieznalazł się nawet w Izbie choć jeden obrońca praw obowiązujących, w moc których sądy sądzą wciąż i skazują na kary dotkliwe a po części i hańbiące; dziwna, że milczeli ci wszyscy wierni, co nie pytają dokąd idą i kto ich prowadzi, dla których wszystko zarówno czy Bach czy Schmerling, wolność lub stan oblężenia, owi wiecznie ministeryalni. Ale milczenie ich było bardzo naturalném; było ono skutkiem niezrozumienia zmienionych intencyj Ministra Stanu. Wielokrotnie, a nawet podczas rozpraw nad petycyą stowarzyszenia *Concordia*, p. Minister Stanu wyparł się był wszelkiéj odpowiedzialności moralnéj za bachowskie poprawki i obostrzenia kodeksu, a p. Minister spraw wewnętrznych i tymczasowo zastępujący Ministra sprawidliwości oświadczył był, iż projekt do reformy praw karnych już jest wypracowany. Te ministeryalne oświadczenia wstrzymały zapewne ministeryalnych bezwzględnie członków Izby od opozycyi przeciw wnioskowi wydziału. Czwartkowe rozprawy Izby byłyby pozostały prostym objawem powszechnego oczekiwania reformy ustaw karnych, na którą rząd tylokrotnie się zgadzał, gdyby objaw ten nie pociągał za sobą tego logicznego następstwa: a ponieważ prawa są złe i potrzebują być zmienionemi, więc wyroki w moc ich wydane, pomimo swéj prawności niepowinny być wykonane; gdy zaś prawomocność ich jest niezaprzeczalna, skoro wszystkim formom sądowym stało się zadosyć, zatém obowiązkiem jest rządu, który podziela opinię przez reprezentacyę wyrzeczoną, wyjednać u tronu bądź zniesienie bądź złagodzenie skutku wyroków sądowych.

P. Minister Stanu obawiał się jednak tego logicznego następstwa, i wolał stanąć w obronie potępianego przez siebie kodeksu, a potępianego głośno i wielokrotnie, wolał stanąć w sprzeczności z największemi powagami na polu umiejętności prawniczych, z samym nawet sobą, aniżeli uczynić krok jeden w celu uzyskania amnestyi dla skazanych. Ex-minister Bach, który w r. 1852 w czasach największego ścieśnienia wolności, w czasach wszechwładztwa ministeryalnego wprowadził do kodeksu karnego z r. 1803 obostrzenia i zmiany skrzywiające ducha pierwotnego prawodawstwa karnego, zadziwi się zapewne niepomału, gdy się dowie, iż znalazł w konstytucyjnym ministrze dzielnego obrońcę swojej tendencyjnej kodyfikacyi. A tendencyjność tę wytknął nie ten lub ów złośliwy dziennikarz, lecz naczelny prokurator, sprawozdawca wydziałowy nad petycyą 52 radnych. Dla czego w odpowiedzi wydziałowi zabrał głos Minister Stanu, a nie który z licznych zastępców nieurzędującego Ministra sprawiedliwości? Oto, że szło tu właśnie o uchylenie następstw wyroków zapadłych na mocy prawa przez Izbę potępionego; że szło o postawienie przeciw wnioskowi wydziału całego ciężaru powagi, jakiej używa w Izbie p. Minister Stanu; że szło o powstrzymanie od głosowania za wnioskami wydziału tych wszystkich, coby mogli mniemać, iż p. Minister Stanu podziela te wnioski.

Ale Izba poszła prawie cała za głosem wydziału, i Minister Stanu poniósł największą jaka kiedykolwiek być mogła porażkę, a porażka ta stała się przez to tak ogromną, że uchwała Izby miała znaczenie tylko moralne, że się odnosiła do życzeń, a zatem w najskromniejszych formach parlamentarnych zawartą była, tem samem więc nie wywierała żadnego nacisku bezpośredniego, nie domagała się od rządu niepodobnych rzeczy. Izba w skromności żądań swoich odrzuciła wniosek Zyblikiewicza, który chciał od razu pochwycić praktyczną stronę petycyi radnych i zamiast sentymentalnych ubolewań nad błędami prawodawstwa karnego, chciał wyplenić złe bezzwłocznie. Niepraktyczność mu zarzucono, a było to zaprawdę niepraktycznością przypuścić, aby Izba która przez ciąg 15-miesięcznego obradowania nie zdołała przywieść do skutku ani jednego prawa coby wyszło z jej inicyatywy, mogła uwierzyć w swoją władzę prawodawczą i mogła mieć odwagę rozpoczynania nowej pracy syzyfowej.

I jakiż rezultat tych obrad czwartkowych? Sądzimy, że nie inny, jak tylko dla wielu rozczarowanie, a dla innych przekonanie, że Rada państwa o tyle jest bezwładną, o ile wota jej nie zostają w zgodzie z wolą Ministerstwa. Jeśliby ktoś o moralnych zwycięztwach chciał mówić, to niech postawi naprzeciw temu zwycięstwa materyalne, jakie Ministeryum odnosi zawsze w Izbie. Na szali skutków pierwsze są puchem, drugie ołowiem.

Nowa organizacya d o w ó d z t w a wojsk rosyjskich weszła już w wykonanie. Organizacya ta podobna jest do urządzenia dowództwa wojsk francuzkich, z wielką jednak różnicą, którą wskażemy niżej.

Dotychczas organizacya dowództwa wojsk rosyjskich urządzona była trwale tak, jak w innych państwach bywa tylko podczas wojny; wojna bowiem była s t a n e m n o r m a l n y m dla państwa rosyjskiego, zorganizowanego wojskowo w celu zaborczym i w którym wszelkie siły krajów do wytworzenia armii przedewszystkiem były zwrócone. Wszystkie wojska liniowe rosyjskie sformowane były trwale w *armię czynną*, mającą główno-dowodzącego i sztab główny ciągle istniejący. Armia ta czynna dzieliła się na sześć korpusów, mających oddzielnych dowódzców i sztaby, a stanowiących wielkie całości taktyczne, mogące niby każdej chwili na linię bojową wystąpić. Każdy korpus składał się z trzech dywizyj piechoty, z trzech brygad jazdy, z trzech brygad artyleryi pieszej i jednej konnej. W innych państwach, takie wielkie całości taktyczne t. j. korpusy, tworzy się dopiero na przypadek wojny. Również w korpusy sformowane były gwardye rosyjskie i grenadyery.

Po wojnie Wschodniej ta tylko co do urządzenia dowództwa wojsk zaszła różnica, że armia czynna rozdzieloną została na d w i e armie: 1ą i 2gą, z których każda z trzech korpusów złożoną była. Zaszło wprawdzie wiele innych zmian ważnych w organizacyi wojsk czynnych i rezerw, między innemi zniesiono osady wojskowe i zakłady kantonistów, będące szczytem niewoli i nędzy, lecz reformy te nie należą do urządzenia dowództwa wojsk. Z tego także powodu mówimy tu jedynie o armii czynnej, gwardyach i grenadyerach t. j. wojskach do działania w Europie przeznaczonych, nie wspominając nic o organizacyi oddzielnych korpusów, mających wytknięty cel działania i będących ciągle na linii bojowej, jako to: armia kaukazka, korpusy oremburgski i syberyjski, których urządzenie jest odrębne a zmiana w organizacyi dowództwa dotychczas nie zaszła.

Jako korzyść dotychczasowej organizacyi wojsk rosyjskich uważano, że była ona urządzona ciągle na stopę wojenną i sformowane zupełnie całości taktyczne, korpusy, mogły każdej chwili wejść na linię bojową. Korzyść ta jednak istniała po większej części w teoryi, już to z powodu rozrzucenia wojsk na wielkich przestrzeniach, już to że okoliczności nakazywały często w czasie wojny działać większemi lub mniejszemi całościami taktycznemi, i potrzeba było podczas walki formować inaczej armie czynne i korpusy. Natomiast dotychczasowa organizacya dowództw miała mnóstwo niedogodności, których tu wyliczanie szczegółowe zadalekoby nas zaprowadziło; wspomnimy tu jedynie o kolizyach między miejscowym naczelnikiem wojennym a dowódzcą korpusu przy użyciu wojsk, między ministrem wojny a główno-dowodzącym, o mnóstwie instancyj przez które każdy rozkaz musiał przechodzić. Niedogodności te spowodowały właśnie zmianę.

Mocą nowego urządzenia dowództwa wojsk, według planu wypracowanego przez ministra wojny Milutina, z n i e s i o n o p o d z i a ł n a a r m i e i k o r p u s y, zwinięto ich dowództwa i sztaby, tak, iż niema już ani główno-dowodzącego armią czynną (jakim był w końcu chwilowo W. Ks. Konstanty), ani dowódzców korpusów; dywizya wojsk będzie całością, zależną w pewnych względach bezpośrednio od ministra wojny, w innych od jenerała dowodzącego wszystkiemi wojskami w pewnym okręgu terytoryalnym, na jakie podzielone zostaje całe państwo, a które zwać się będą o k r ę g a m i w o j e n n e m i. Dotąd wymieniono w ogłoszonych rozkazach trzy okręgi wojenne: okrąg *warszawski*, zwany okręgiem Królestwa Polskiego, *wileński* i *kijowski*; mniemają zaś, że innemi okręgami będą petersburgski, moskiewski i odeski. Słowem dowództwa armij i korpusów zmienione są na dowództwa wojskowe terytoryalne, tak jak to jest we Francyi.

Jednak ta ogromna zachodzi r ó ż n i c a, płynąca z różnicy Francyi od policyjno-wojskowego państwa, jakiem jest Rosya, że we Francyi naczelnik okręgu wojskowego, czy mniejszego, dywizyjnego, czy większego armijskiego że tak powiemy, ma tylko wojsko pod swemi rozkazami, niem się zajmuje i niem zarządza, nie mogąc się w niczem mieszać w atrybucye władz cywilnych, zupełnie oddzielnych i niezależnych; przeciwnie tutaj rosyjscy naczelnicy okręgów, zwanych *słusznie* nie „wojskowymi“ ale „wojennymi“, są zarazem jenerał-gubernatorami, to jest wielkorządzcami prowincyj z władzą jak dotąd dyktatorską.

Pewien wyjątek zdaje się być n a p o z ó r dla okręgu warszawskiego czyli Kongresówki, gdzie oprócz dowódzcy wojsk w okręgu, jest Namiestnik to jest wielkorządzca, łączący w sobie władzę cywilną i wojskową i mający dwóch, że tak powimy, namiestników: Naczelnika rządu cywilnego i Dowódzcę wojsk, z których przez pierwszego ma zarządzać krajem, przez drugiego wojskiem. Wyjątek ten jednak, powtarzamy, jest tylko pozorny i teoretyczny, albowiem w s t a n i e w o j e n n y m ciągle od lat trzydziestu trwającym, dowódzca wojsk ma i mieć będzie wszelką władzę samowolną t a k n a d k r a j e m j a k n a d w o j s k i e m, on sam i cała drabina jego podkomendnych różnych naczelników wojennych, mieszać się będzie arbitralnie w atrybucye władz cywilnych i sądowych; słowem Namiestnik zarządzać będzie istotnie tylko przez swego dowódzcę wojsk, wszelkie władze będą tylko narzędziami samowoli policyjno-wojskowej, p o z o s t a n i e z a m ę t w r z ą d z i e a n a r ó d w u c i s k u, i zmiana ograniczy

---

Część Literacko-Artystyczna

PAMIĘTNIK

O ADAMIE Hr POTOCKIM

PUŁKOWNIKU 11go PUŁKU JAZDY

XIĘSTWA WARSZAWSKIEGO

skreślony przez jego córkę Karolinę z Potockich

Nakwaską.

(Dokończenie.)

Taki to był opis tych okropnych chwil dany w liście do mojej matki. Wiele już innych piór je skreśliło; powracam więc do szczegółów tyczących się bliżej mego ojca i szwagra jego. Gdy tak Moskwa stawała się pastwą płomieni, podpalona przez własnych mieszkańców i w skutku dobrowolnej ofiary; nie daleko stały wojska nieprzyjacielskie. W jednem spotkaniu, podobno parlamentarza, jenerał Wintzingerode został wzięty w niewolą przez Francuzów. Zaledwie pojmany, poprowadzony został do Cesarza, któremu wiadoma była nienawiść, jaką pałał ku niemu. Na widok jeńca, nie hamując złości, wykrzyknął potężny mocarz: „Tyżeś to niegodziwy, któryś zaprzysiągł, że mi wiecznym będziesz nieprzyjacielem! Widzisz, jesteś w mem ręku, mogę cię kazać powiesić, będziesz zhańbiony!“ Wintzengerode odparł: „Walczyłem i walczę przeciwko temu, którego poczytuję za wroga mej ojczyzny, i póki żyć będę nie zaprzestanę walki; wprawdzie masz moje życie w swej władzy, możesz mnie kazać zabić — ale shańbić nie zdołasz“. Pieniąc się z gniewu, rozkazał Cesarz, aby go wyprowadzono i natychmiast wywieziono do tylniej straży, lękając się, aby szukający go Rosyjanie nie wydostali. Gdy go w zamkniętym powozie wieziono, kozacy Czerniszewa, ciągle krążący koło Moskwy, napadli na mały orszak towarzyszący powozowi, rozbili go i odebrali jeńca. Krótka więc była jego niewola. Jednak smutnym trafem ciotka moja i żona Wintzingerodego, mieszkająca w Petersburgu, o ujęciu męża uwiadomioną została. Kupiec przybyły do jej mieszkania z zabawkami dla dzieci, wyrzekł z uczuciem, patrząc na nie: „Biedne niewiniątka, wy się bawicie, a ojciec wasz jęczy w niewoli, a może już w tej chwili nie żyje!“ Okropna to była chwila — szczęściem dla stroskanej żony, wpadł goniec posłany przez Cesarza Aleksandra, donoszący, że Wintzingerode odebrany i wolny [1]).

Stan ojca mego coraz się pogorszał. Do kontuzyi wdał się jakiś ból odrębny, który nieznośne sprawiał cierpienia. Życie jego tak zawsze skromne nie pozwalało mniemać, aby to była podagra. W 35 roku na nią cierpieć zdawało się niepodobieństwem, chociaż ojciec i nawet matka Adama ulegali tej chorobie. Bądź co bądź, tak srogie i dokuczliwe stały się te bóle, iż lekarze poradzili, aby się ojciec mój od pola bojów oddalił i w zaciszu rodzinnem, gdzie miałby lepsze staranie, usiłował wydobrzeć. Zima już była rozpoczęła swój bieg, w tym roku tak srogi. Korzystając z przerwy wojny i z wysłania rannych do kraju, ruszył Adam ku Warszawie w początku listopada. Musiał się śpieszyć, gdyż z każdym dniem czuł się gorzej; zostawił więc swych ludzi i konie, i z jednym tylko służącym wrócił do domu. Było to w wieczór, dnia 13 listopada. O jakże ten dzień dla nas pamiętny! Stanął przed nami ojciec o kulach, wychudły i zmieniony. Krzyż legii honorowej jaśniał mu na piersi. Słaba nagroda za tyle cierpień i poświęcenia!...

Radość widzenia go zaślepiła nas co do stanu zdrowia. Pochlebialiśmy sobie, że z wypoczynkiem przy troskliwości i szczęściu powrócą mu siły. Możeby tak było, gdyby szczęście, któregośmy pragnęli i spodziewali się, było do nas zawitało!... Przeciwnie, zastał nas ojciec okrytych grubą żałobą.

Pan wojewoda Bełski długi swój żywot, bo w 92 roku, zakończył dnia 10 sierpnia. Brak komunikacyi z przyczyny wojny nie dozwolił prędzej o tem się dowiedzieć, co zmieniało całe nasze położenie. Zapłakał gorzko Adam nad swą stratą. Żal mu było, że nie mógł zamknąć powiek zmarłemu! Do tego zmartwienia co dzień przybywały inne. Wieści z teatru wojny coraz się pogorszały. Klęska pod Berezyną, której sobie kazał opowiadać wszelkie szczegóły, prawie go dobiła. W ciągu dnia był zwykle lepiej, ożywiony uczuciem i otoczony miłością. W nocy atoli marzył gorączkowo o wszystkiem, co był widział, uczuł i ucierpiał! Jednak 21 listopada siedział jeszcze w bawialni rzęsisto oświeconej, gdyż unikał ciszy i ciemnoty, które go przerażały. Mnodzy przyjaciele ciągle go odwiedzali; jednego z nich autora dumy o Stefanie Potockim, który często bywał w naszym domu, zaprosił na obiad na przyszłą środę, aby się lepiej nagadać. Tejże samej nocy znowu straszne widma mordu i pożogi stanęły mu przed oczy. Krzyczał i wyskakiwał z łóżka. To widząc zatrwożona moja matka, posłała nietylko po domowego lekarza Kincla, który go codziennie odwiedzał, ale i po innego, sławnego z nauki, niedawno z Wilna przybyłego. Naradzali się długo; tymczasem rodzice w rozpaczy modlili się do Boga! Po ukończonej rozmowie oznajmił zaproszony lekarz, że już żadnego niema ratunku. Gorączka zgniła z zapaleniem mózgu tak silnie ujęły chorego, że mu pomódz nie było w mocy sztuki. Napróżno matka moja, siostry jej i my dzieci za ich przykładem czołgałyśmy się u nóg lekarza, błagając go ze łzami o zachowanie nam drogiego Adama; — odpowiedział dość ozięble, iż to nie jest w jego możności! Rzeczywiście po czterech dniach najstraszliwszej maligny, w której czterech ludzi zaledwie go w łóżku utrzymać zdołało, skończył na ręku nieodstępującego go szwagra, Jana Rostworowskiego. Moja matka, jej siostry, pani Sołtykowa z córką pilnowały go kolejno, ale cóż mogło przemódz przeciwko wyrokowi Boga i zjadliwej chorobie!

Zgon ten przyszedł tak niespodzianie, tak wszyscy w domu byli zajęci, że zapomniano dać znać gościowi o smutnem zdarzeniu. Przyszedł Niemcewicz w chwili skonania przyjaciela!...

Okropny to był cios dla całej rodziny tracić w tak młodym wieku tego, który miał wszystko za sobą i co mógł był nas wszystkich uszczęśliwić.

Opuściliśmy dom żałoby i zamieszkali w hotelu wileńskim. Pogrzeb Adama odbył się z największą uroczystością. Wtedy to powiedział Stanisław Potocki mowę, o której poczynając ten opis wspomniałam. Wszyscy wojskowi w Warszawie się znajdujący, szli za zwłokami tyle od nich kochanego towarzysza broni. Przy żałobnym obchodzie, na katafalku, obok legii honorowej, dodano krzyż wojskowy *virtuti militari*, na który patent po śmierci Adama doszedł do Warszawy. Ciało złożono w kościele, później w sklepieniu grobowem księży Kapucynów. Tam dotąd leży, a tablica którą umieścić zamyślamy w bliskości tych co są poświęcone rodzicom Nakwaskim i ukochanej córce naszej Maryi, aczkolwiek skromna, okaże nasz żal i wdzięczność dla zmarłego.

Widząc człowieka podobnego usposobienia, miłośnika zacisza domu i nauki, przyjaciela ludzkości i tak czule kochającego żonę i dzieci, widząc go mówię, żegnającego to wszystko aby się rzucić w zamęt i wrzawę wojny, mogłoby być zadziwiającem zjawiskiem, gdybyśmy nie mieli tylu tysięcy świętych męczenników którzy pogardzili tem co świat ceni i uwielbia, aby przedsiębrać to co wiodło do zguby, do śmierci, do katuszy rozmaitych. Jak ich, tak Adama prowadziło święte uczucie że czynią powinność. Lecz oni opierając się na opoce wiary i nadziei w Bogu, otrzymali wieniec nieśmiertelności, gdy tymczasem Adam ufając człowiekowi doznał w życiu wszelkiego rodzaju trosk i boleści. Nakoniec zgonem przypłacił, zostawiając żonę i dzieci w rozpaczy. Oby mu wszechmocny i dobrotliwy Bóg zawdzięczył cnoty i poświęcenie, obdarzając go wiecznym odpoczynkiem.

Jeszcze słowo dodam o tej młodzieży, która ufając Adamowi, na jego wezwanie i za jego przykładem, weszła była do pułku 11tego.

W skutku krwawej wojny i zgubniejszej srogości zimy, rozbitki potężnego rycerstwa powracały prawie pojedynczo do Warszawy. [2]) Każdego dnia zjawiał się któryś z oficerów, lecz każdy też prawie wybladły i schorzały; straszliwa szpitalna gorączka trawiła niemal wszystkich. Tak przybyli najbliżsi Adama przyjaciele, lub od dzieciństwa znajomi. Seweryn Drohojowski brat Jana, Modest Dulski, Józef Baworowski i wielu innych. Moja matka ze siostrami pilnowała ich w okropnej chorobie, zasilała nie tylko staraniem, ale wszystkiem co mogła.

Po kampanii i rejteradzie 1812 roku, pułk 11ty jazdy dostał za dowódzcę pułkownika Aleksandra Oborskiego i wraz z resztą wojska księstwa Warszawskiego pomaszerował do Krakowa, gdzie w blizkich wioskach tego miasta został rozkwaterowany; sztab pułku stał w Kościelnikach. Ze szczątków jego powracających z kampanii przeszło 200 ludzi wynoszącyh i jednego szwadronu powstania krakowskiego uformowano 4 kompanie czyli 2 szwadrony, w ogóle 400 żołnierzy. W tym komplecie udał się pułk 11 jazdy, wraz z całem wojskiem pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego przez Morawy, Czechy, do Saksonii, mianowicie do Zittau w Luzacyi. Tutaj dopiero w czasie zawieszenia broni jakie nastąpiło było po bitwie pod Bautzen, cały korpus księcia Józefa został na nowo zreorganizowany, w skutku czego pułk 11ty wcielony był do pułku 3go jazdy, i odtąd Nr 3 jako starszy z liczby i lat służby nosił, zawsze pozostając pod dowództwem Aleksandra Oborskiego. Pułk 3 jazdy odbył całą kampanię 1813 r. i wraz z resztą armii pomaszerował do Francyi. W kampanii saskiej 1813 r. odznaczył się w wielu bitwach i potyczkach; mianowicie pod Penig, Altenburgiem i Lipskiem, w której to ważnej bitwie 18 października czternaście szarż odbył, i na początku dnia tego sześć armat zdobył.

Ale wracam do wątku opowiadania:

Przejechał Napoleon zostawiając resztki olbrzymiej siły która jakby śnieżna kula coraz topniała ale nikła od zimna.

Co do nas, jużeśmy nic nie mieli do czynienia w Warszawie. Mrozy jednak były tak silne że do pierwszych dni lutego nie było podobieństwa puszczać się w podróż. Gdy trochę zelżało, opuściliśmy stolicę i nie sami, gdyż mnóstwo innych osób tąż co my jechało drogą, do Krakowa. Baworowski i Drohojowski, towarzyszyli nam jako poczynający przychodzić do sił, jednak jeszcze głusi i wychudli. O koniach i służących mego ojca, żadnych nie było wiadomości. Wrócili daleko później, gdyśmy już byli we Lwowie. Pani Zamoyska z dziećmi tuż jechała za nami. Ks. Pelagię Sapieżynę i Włodzimierzową Potocką zastaliśmy już w Krakowie, oprócz wielu innych uchodzących z kraju. Prefekt Nakwaski ostatni z władz rządowych, opuścił z rodziną stolicę. Straszna to była przeprawa! Zima wyjątkowej siły, nagromadziła śniegi tak gęste, iż powozami na kołach niepodobnem było je przebywać. Prostemi chłopskiemi saniami, nie raz nam przyszło dostawać się na miejsce przeznaczenia! Zabawiwszy dni kilka w starym grodzie, puściliśmy się do Lwowa dla otrzymania zdjęcia sekwestru z dóbr ojca. W kilka miesięcy później udaliśmy się na Podole, gdzie podobnież na mocy amnestyi, majątek po wojewodzie bełzkim nam powrócony został. Ale ojca, ojca ukochanego nikt nam powrócić nie był w stanie. Została tylko po nim pamięć i cześć należna tylu cnotom i zasługom, a dla potomków przykład do ich naśladowania.

Gdym to pisała była jeszcze przy życiu kochana matka moja. Niestety! gdym ukończyła rękopism, już zgasła; a ja od dwudziestu lat ją niewidziawszy, straciłam to miłe uczucie, że choć w oddaleniu żyje i ucieszy się, czytając ten hołd należny, przezemnie oddany pamięci drogiego Adama!

Losy tych dwóch małżonków były tak ściśle z sobą połączone, że opisując żywot ojca, spisałam czyny matki. Dodam tu jeszcze, że jak najlepszą była żoną, tak też czułą, kochającą, pełną poświęcenia matką, panią hojną, kobietą jaśniającą dowcipem i nauką, i że ostatnie lat trzydzieści spędziła na ustroniu, nauczając swe wnuki i błagając miłosierdzie Boskie dla tych co kochała.

---

[1]) Umarł on nagle we Wiesbadenie, miejscu swego urodzenia w r. 1818.

[2]) Gdyby nie okropność jaką przedstawiał widok wracających z wojny, można rzec, że śmiesznemi były ich przybory. Strzyżewski przybył w lilas atłasowej salopce, inny w kobiecym futerku, inny znowu w różnobarwnym szlafroku. Powiadają że widziano jednego z wiarusów odzianego w stroju księdza ruskiego.

się na zmianie nazwiska. Tu znowu widzimy stwierdzenie prawdy tylokrotnie przez nas powtarzanej, że żadna reforma nie będzie rzeczywista, lecz tylko pozorna, dopóki nie nastąpi radykalna zmiana całego systemu rządowego, odpowiednio prawom i potrzebom narodu.

Dla Prowincyj dawniéj Zabranych nie uczyniono nawet i tego pozornego rozdziału władzy cywilnéj od wojskowéj: wojenny jenerał-gubernator wileński, kowieński i grodzieński Nazimow, mianowany został dowódzcą wojsk w okręgu wojennym wileńskim, obejmującym całą Litwę; wojenny jenerał-gubernator kijowski, podolski i wołyński ks. Wasilczykow został dowódzcą wojsk w okręgu wojennym kijowskim, obejmującym Wołyń, Podole i część Ukrainy, jak to okazują rozkazy, które niżéj pod właściwym oddziałem zamieszczamy. Przez tę zmianę więc ta tylko zajdzie rożnica, że istniejący tam nieprzerwanie od chwili zaboru stan wojenny, będzie tylko energiczniéj wykonywany. Widzimy zatém, że w większéj części prowincyj polskich pod rządem rosyjskim nie starają się nawet drobnemi reformami zadowolnić w czemkolwiek potrzeb narodowości polskiéj, a głoszą o reformach danych całej Polsce, chcąc to nazwisko ograniczyć do jednéj małéj prowincyi. Lecz inaczéj rzecz nazwać, nie jest to jeszcze istotę jéj zmienić: od stu lat prowincye dawniéj Zabrane nazywa rząd rosyjski Rosyą, a mimo tego są one i pozostaną polskiemi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 25 lipca.

□ Sprawozdanie komisyi przedwstępnej do budżetu na r. 1863 przyjdzie dopiero w poniedziałek przed Izbę. Nie wiadomo jeszcze co ta postanowi, ale zdaje się, że pójdzie za większością członków w komisyi, to jest, że się uzna kompetentną do obrad i wotowania, i wybierze wydział z 24 członków do przygotowania rozbioru i sprawozdania w przeciągu sześciu tygodni, przez które posiedzenia publiczne zawieszonemi zostaną. Wydział ten będzie pracował bez podzielenia się na sekcye dla pośpiechu. Niektóre atoli dzienniki sądzą, że Izba uczyniłaby lepiej zawieszając zupełnie narady nad budżetem na 1863 dopóki parlament nie zostanie Radą ogólną państwa. P. Minister Stanu zapowiedział, że sejm siedmiogrodzki będzie zwołanym. Mógłby to zwołanie przyśpieszyć i zawezwać go do wysłania posłów do parlamentu. Lecz zdaje się, że rząd obawia się postanowienia odmównego ze strony tego sejmu; gdyż p. Minister Stanu zapowiedział również, że bez czekania na dopełnienie tej formalności, budżet na r. 1863, prawo bankowe i prawo o podniesieniu podatków, byłoby ogłoszone na mocy art. 13 konstytucyi lutowej. Ta pogróżka wpłynęła na uformowanie większości w komisyi.

Na posiedzeniu ostatniem, to jest wczorajszem, ministeryum znalazło się w mniejszości w dwóch kwestyach, których broniło: w kwestyi rachunkowości pod względem zdania sprawy z czynności finansowych w r. 1860, którego Izba zatwierdzić nie chciała, i w kwestyi zaprowadzenia zmian w prawie karnem austryackiem, o które dopominała się u Izby część rady miejskiej wiedeńskiej w osobnéj petycyi. Komisya, która rozbierała ten przedmiot, oświadczyła się za petycyą. P. Schmerling żądał jej pominięcia i bronił teraźniejszego stanu rzeczy. Panowie Zyblikiewicz i Klaudi nie tylko go zbijali dowodami trafnemi i mówiącemi do przekonania, ale postawili nawet wnioski w duchu petycyi. Oba te wnioski wprawdzie upadły, lecz Izba zawotowała odesłanie petycyi do ministra sprawiedliwości z wynurzeniem życzenia, żeby ją wziął pod rozwagę.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, na niem zapadnie postanowienie względem budżetu na r. 1863.

Odpowiedź pruska na propozycyę Austryi względem Związku celnego, jest uważaną powszechnie tutaj za odsłonięcie zupełne dalszej polityki Prus w Niemczech. Gabinet berliński występuje otwarcie przeciw Austryi i grozi Niemcom rozbiciem Związku celnego, zapowiada bowiem, że z niego natychmiast Prusy wystąpią, jeśli inne państwa niemieckie przychylą się do życzenia Austryi. Pod taką pogróżką hr. Bernstorff oświadczył Izbie, iż uważa ratyfikacyę traktatu francuzko-pruskiego przez wszystkie rządy związkowe za zapewnione. Związek się więc utrzyma, lecz Austrya pozostanie z niego wyłączoną. Będzie musiała przeto albo przystąpić do traktatu francuzko-pruskiego albo rozpocząć układy z Francyą i z Prusami o nowy i osobny traktat dla siebie. Teraz nie ma innej drogi, aby uniknąć odosobnienia.

Walki Czarnogórców z Turkami trwają ciągle na pograniczu. Połączenie się Abdi paszy z Derwiszem paszą nastąpiło pod Ostrogiem, ale było niejako zmuszonem, gdyż ten ostatni miał odwrot odcięty. Czarnogórcy stoją w całej sile nie daleko od Ostroga. Spodziewano się w tych dniach walki stanowczej.

W Serbii stan rzeczy się nie zmienił. Spokojność jeszcze tam trwa, gdyż liczą, że dyplomacya coś stanowczego powie. Ale walka w Czarnogórze może wybuch w Serbii i Bośnii przyśpieszyć.

Pan Bałabin zabawi w Cieplicach kilka tygodni i uda się potem do Paryża i Londynu. Sprawami poselstwa rosyjskiego zawiaduje teraz bar. Knorring. Lord Bloomfield wraca w tych dniach z Londynu. Jego zastępca lord Fane otrzymał od hrab. Rechberga przyrzeczenie już wiadome co do konferencyi w Carogrodzie.

O uznaniu królestwa Włoskiego przez Austryę jest mowa w dyplomacyi, ale dotąd nic pewnego. Uznanie ze strony Hiszpanii jest bliskie.

N. Pani ma z Possenhoffen przenieść się do Ischl na kilka tygodni.

Warszawa 23 lipca.

β. Od dawnego dość czasu listy korespondentów z Warszawy są do siebie zupełnie podobne, ztąd wszystkie mają wadę jednostajności i powtarzania się. Wady te jednak pochodzą nie od piszących, ale wynikły z położenia rzeczy. Fakta o których pisać trzeba, są dzisiaj takiemi, jakiemi były i te które je poprzedziły. Rząd zawsze trwa w dawnym systemie i ucisk trwa ciągle, jednakie czynności rządowe wciąż się powtarzają. Trudno więc żądać rozmaitości od korespondentów, kiedy jéj niema na polu, z którego sprawozdania pochodzą. Czytanie sprawozdania nuży—jakież to musi być znużenie miejscowéj ludności, która jest polem doświadczeń tego systemu jednostajnego a najpotworniejszego w świecie? Powtarzające się skargi na policyę męczą czytelników — jakże to okropnie musi być męczoną ludność, która jest rządzoną przez tę policyę?

Że zaś w tych skargach i zarzutach, nie było nigdy przesady, dowodzą urzędowe cyfry aresztowanych w ratuszu w ciągu pół roku. Ogólna liczba aresztowanych w ratuszu od 1 stycznia r. b. do 20 lipca doszła do 14,853. Jest to cyfra naj autentyczniejsza, wyjęta z ksiąg więziennych. Wszyscy ci ludzie aresztowani byli na ulicach za bagatelne sprawy, za wstążki, burki, buty, czamarki, krzywe spojrzenie, ponure fizyonomie i t. p. przestępstwa. Wprawdzie większą ich część puszczono po kilku godzinach lub kilku dniach, lecz wielu długo więziono, wielu dotąd siedzi w więzieniach lub na wygnaniu. Liczba powyższa o wiele powiększoną byćby mogła, gdybyśmy wrachowali i tych, którzy bez zapisania do ksiąg więziennych, trzymani byli w ratuszu i bez badania wypuszczeni, gdybyśmy porachowali więźniów w aresztach cyrkułowych, na odwachach lub wprost do cytadeli odstawianych. Na zasadzie danych jakie posiadamy, wnioskujemy, że w Warszawie rocznie osób aresztowanych za tak zwane polityczne przestępstwa i przekroczenia przeciwko humorowi policyantów, jest 40,000. Powtarzamy, żadnéj niema tu przesady, a wniosek ten ma powagę urzędową. Miasto, mające stałéj ludności 160,000, dostarcza roczny kontygens do więzień 40,000 ludzi. Okropność— jakież to rządy! i czyż rządy, które „zmuszone" dla utrzymania swojego potwornego systemu, aresztować z jednego miasta 40,000 osób, są możliwe, czyż mają podstawę i czy skargi na ten rząd, niemają zasady i słuszności!

Ci, którzy niezmiernego i nieopisanego ciężaru, pod jakim ludność zostaje, nieznają, nieczują, łatwo potępiają wszystkie czyny oburzenia, wszystkie czyny ciągle budzonéj i jątrzonéj nienawiści. Sądzili, że za przyjazdem W. Księcia zmieni się system. Omylono się dotąd — W. Książe rządzi a zmiany niema. Dzisiaj oto jeszcze aresztowanych w ratuszu dziennie bywa znaczna liczba. Dnia 15 lipca aresztowano 173 osoby; dnia 16 lipca 158; d. 17 lipca 154 osoby. Postępowanie z nimi w ratuszu jest srogie. Atmosfera więzienia ma 30 st. Rau.; na sto ludzi są tylko trzy łóżka, pokarm nędzny, więźniowie o chléb jak o łaskę proszą, a ile to wyzwisk, ile poniewierania znieść muszą! Najbrutalniejsze i najcięższe umysły i ręce są panami majątku i życia.—W niedzielę, policyant był powodem, iż utopił się chłopiec kąpiący się w Wiśle. Kazał mu wyjść z wody żeby go aresztować, dziecko nie usłuchało, więc policyant zrzucił buty i poszebł za nim,— dziecko posuwało się daléj w wodę, a nagle pochwycone prądem utonęło. Oto są stróże publicznego bezpieczeństwa.

W poniedziałek znów policyant zrabował obywatelowi na ulicy 1000 złp. Zatrzymał się w bramie nieznajomy obywatel i w pugileresie w którym miał pieniądze notował, policyant pochwycił pugilares pod pozorem, że to plakat, obywatel wyrwał mu go z rąk i za gardło ująwszy odepchnął, ale w tej chwili wypadł mu list zastawny na 1000 złp. który porwał policyant i zniknął. Obywatel ten wiedząc, że sprawiedliwości nie znajdzie i że za oskarżenie policyanta o złodziejstwo, sam może być w kozie osadzony, nieposzukiwał swej straty. Fakt powyższy jest autentyczny i ręczę za niego, bo sam na niego patrzałem. W poniedziałek jakiś urzędnik od telegrafu wyskoczył z okna w Zamku na bruk i zabił się. Powody zabójstwa są nieznane, domyślają się, że były polityczne. We wtorek policmajster Fedorow, przechodząc ulicą, uderzony został przez kogoś kamieniem w głowę. Natychmiast policya i żandarmi, nie mogąc pochwycić winnego, który się schował, rzucili się na przechodniów i mieszkania obywateli. Szukano, biegano, aresztowano, a wreszcie pierwszego lepszego obwiniono o rzucenie kamieniem i z tryumfem zaprowadzono do ratusza.

Jaroszyński ma być podobno sądzony przez senat, publiczność wybrana przez władzę, ma być wpuszczoną za biletami do zamku. Nic nie słychać o kierunku śledztwa.

Jenerałowie Kryżanowskoj, Chrulew, Merchelewicz, jeszcze nie wyjechali z Warszawy, którą wkrótce jednak mają zupełnie opuścić. Czyż zmieni się cokolwiek z ich odjazdem?

Prócz nazwisk wziętych do cytadeli, które poprzednio podałem, osadzeni tam zostali jeszcze następni: dwóch braci Popławskich, Bartel urzędnik z komory, Kunce Gustaw, Jankowski Eugeniusz. Codziennie też wiele osób powołują z miasta do komisyi śledczej, której skład znowuż powiększonym został.

Wrocław 24 lipca.

† Ministeryalna *Sternzeitung* ogłasza dokumenta dyplomatyczne odnoszące się do kwestyi uznania królestwa Włoskiego. Z nich, jako i z obrad Izby poselskiej nad tym samym przedmiotem, które się odbywały w zeszły wtorek, dowiadujemy się, że koniec końców Prusy uznały Włochy bezwarunkowo. Zastrzeżenia nie masz w tych dokumentach żadnego. Prawda, że Prusy uznały tylko czyn dokonany, to jest, stan, w którym się królestwo Włoskie obecnie znajduje, kwestye rzymską i wenecką zostawiając na uboczu, i nie przyjmując żadnej odpowiedzialności za następstwa uznanego czynu; ale tego wszystkiego nie można policzyć do zastrzeżeń realnych i pozytywnych. Główna rzecz osiągnięta. Królestwo Włoskie ma odtąd uznane międzynarodowe stanowisko i legalną podstawę bytu, z których politykę swoją wewnętrzną i zewnętrzną udzielnie dalej prowadzić może. W długich obradach nad tą sprawą, do których dała powód interpelacya Reichenspergera, posłowie polscy zachowali się neutralnie, oświadczając przez usta posła Janiszewskiego, że się wstrzymują od sądu w tym przedmiocie, albowiem widząc u siebie uczucia narodowe i religijne w zupełnej zgodzie i harmonii, nie znajdują do niego podstawy w panującem w tym względzie we Włoszech rozdwojeniu. Do tego oświadczenia poseł Żółtowski dorzucił kilka słów na odparcie zarzutów uczynionych w ciągu obrad frakcyi polskiej. Izba się do przesytu nagadała. Gadała zaś bez celu, bo dyskusya nie pociągała za sobą żadnej uchwały.

Innym ważnym dokumentem dyplomatycznym, który *Sternzeitung* ogłasza, jest odpowiedź hrab. Bernstorffa na ostatnie projekta handlowo-celne Austryi, komunikowane Prusom przez notę dyplomatyczną, oświadczającą się także przeciwko traktatowi handlowemu, zawartemu z Francyą przez Prusy w imieniu Związku celnego. Odpowiedź hr. Bernstorffa jest we wszystkich punktach odmowna. Jej ton zimny, suchy, szorstki. Równocześnie rozpoczęły się w dniu wczorajszym w Izbie poselskiej obrady nad traktatem francuzko-pruskim. Zaraz pierwszy mowca, sprawozdawca komisyi p. Michaelis, zaczepił Austryę. Hr. Bernstorff powołał się na swą odmowną odpowiedź. Żaden z następnych mówców nie przypomniał Austryi. Jest to dopiero ogólna dyskusya, rozświecająca polityczną i handlową stronę traktatu. Już jednak i z niej można na pewno wnosić, że traktat będzie ogromną większością przyjęty. Posłowie sądzą, że uchwała taka skłoni państwa Związku celnego do tem prędszego podpisania traktatu. Wahanie się Saksonii nie było prawdziwe. Rząd saski nie cofnie się od ratyfikacyi. Też uważać można za niewątpliwą ze strony Badenu. Przynajmniej urzędowa prasa tego kraju walczy przeciwko projektom Austryi, za co ją prasa wiedeńska nieumiarkowanie chłoszcze. Dostanie się i Saksonii a najwięcej Prusom, skoro przejdzie pod rozbiór nota ministra pruskiego. Dosyć, że w Niemczech domowa wojna piór nie ma końca. Gdy się jeden przedmiot wyczerpie, znajdzie się niebawem drugi, a dopóki Berlin i Wiedeń rywalizować z sobą będą, Niemcy będą par excellence krajem wewnętrznych niezgód i sporów, a polityczna jedność ich marzeniem schuetzenbundów, turnerbundów, saengerbundów i wszelakich innych co rok się zbierających, biesiadujących i rozprawiających o wspólnej ojczyźnie bundów.

Delegacya sejmu pruskiego przybyła już na sam koniec strzeleckiej uroczystości obchodzonej w Frankfurcie, gdy większa część gości już się była rozjechała. Poseł Hoverbek prosił o wcielenie ojczyzny swojej, to jest, ziem pruskich do Niemiec, które reakcya po uchwale parlamentu 1848 r. była z nich znów wyłączyła. Może chwilę poczekać, przynajmniej tak długo, dopóki schützenverein, jak chciał Schultze z Delitsch, nie zostanie vorparlamentem. Niekiedy trudno pojąć, że poważni i, jak się zdaje, praktyczni ludzie, takimi samymi są ideologami, jakiemi poprzedników ich znał Napoleon I. Dowodzi to, że i w dzisiejszym stanie nie mają biedy.

Rzym 17 lipca.

Francya, Anglia, Portugalia i inne państwa kolejno uznawały królestwo Włoskie, ale uznanie żadnego z nich takiej radości nie wywołało w szeregach unitaryuszów włoskich jak uznanie Rosyi. Stało się ono dla nich prawdziwą uroczystością we wszystkich niemal miastach publicznie obchodzoną. Zdawałoby się, iż dosłownie zrozumiano wyrazy ministra Durando zwiastującego Izbie nowy krok gabinetu petersburgskiego i twierdzącego, iż wprowadza on Italię w poczet wielkiéj europejskiéj rodziny, na co *Subalpino*, turyński dzienniczek dowcipnie odpowiada, iż sądził, że Italia od wieków do tego pocztu należała i że nie wiedział, iż wchodzi się do Europy przez biegun północny. Wszyscy konsulowie rosyjscy w rozlicznych nadmorskich miastach Półwyspu mieszkający, byli przedmiotem hucznych manifestacyj; nawet w miasteczku Fermo nad Adryatyckiem morzem, gdzie rezyduje konsul honorowy, ile że tam rzadko kiedy pojawiają się statki lub poddani rosyjscy, konsul rosyjski hr. Vinci, krajowiec, uczczony został oznakami wesela przez tamecznych mieszkańców. Nawet w Civita Vecchia, aczkolwiek do Papieża należącéj, wyprawiono znaczną manifestacyę na cześć rosyjskiego konsula, w skutek któréj nastąpiło kilka aresztowań z rozkazu władz papieskich. Ale jedyny rzeczywisty i wyższego rzędu przedstawiciel Rosyi, jaki się dziś we Włoszech znajduje, pan Kisielew, dotychczas poseł petersburgskiego dworu przy Stolicy Swiętéj aż do nowych rozkazów, najprzedniejsze otrzymał i otrzymuje dotąd dowody współczucia dla Rosyi nową jéj polityką wywołanego. Onegdaj unitaryusze postanowili okazać mu swoje uwielbienie i zapał w osobliwy sposób; udali się tedy koleją żelazną do Frascati, gdzie Kisielew będący na wyjezdnem do Paryża obecnie bawi; tam więcéj niż tysiąc osób tłumnie zgromadzonych wystąpiło do razu przed jego mieszkaniem z trójkolorowemi równiankami, z koszami kwiatów i z chorągiewkami włoskiemi i rosyjskiemi. Tłum ten cały wydał niespodzianie wielkie okrzyki: *Viva l'Italia! Viva la Russia nostra alleata! Viva Vittorio Emmanuele! Viva Alessandro secondo! Viva il conte di Kisielew!* Pan Kisielew słysząc te okrzyki otworzył okno i począł się kłaniać; tłum podwoił okrzyki i obsypał go kwiatami. Poseł stał przez cały czas w oknie z sekretarzami swoimi i innymi Rosyanami, dopóki tłum się nie rozprószył. Atoli żandarmerya papieska tak licznem wystąpieniem zatrwożona, pobiegła do koszar po resztę towarzyszy, a tymczasem zatelegrafowano do Rzymu o posiłek. Obecni jednak we Frascati żandarmi lubo nieliczni, zebrawszy się razem natarli na lud który się też rozprószył niebawem. Żandarmi pozdzierali tymczasem i poniszczyli chorągiewki na sztachetach willi pozatykane; w téj liczbie jednak znajdowało się kilka rosyjskich, które bez żadnego niestety! względu zdarte i potargane zostały przez papieskich karabinierów.

Dziennik rzymski *Osservatore romano*, organ kardynała Antonellego, ogłosił kilka artykułów gwałtownych przeciw Rosyi. W Rzymie onegdaj powtórzyły się bengalskie ognie na Corso, gdzie znowu krążyły liczne patrole francuskie. Na łąkach w koło zamku św. Anioła zwanych prata di Castello postawiono wielki transparent z dwugłowym orłem rosyjskim i z napisem: *Viva la Russia alleata del l'Italia!* umieszczono go zaś w taki sposób, iżby go Papież z okien Watykanu mógł widzieć. Dzisiejsze dzienniki włoskie pełne są opisów manifestacyj i uroczystości po rozmaitych miastach Półwyspu z powodu uznania królestwa Włoskiego przez Rosyę. Depesze z południowych prowincyj wyrażają radość i zapał tamecznych ludności na wieść uznania. W Sycylii kilka miast ustroiło się w odświętne obicia, gobeliny i kobierce i w niezliczone chorągwie włoskie i rosyjskie. *Opinione* turyńska pisze, „Reakcya europejska sądziła, iż zadała nam wielki cios sanhedrynem rzymskim i sławnym adresem biskupów. Był on niejako interdyktem władzy duchownéj rzuconym na ostatnie wypadki polityczne, przeszkodą, którą spodziewano się położyć ich spełnieniu w Rzymie. Uznanie mocarstw północnych stało się odpowiedzią krótką ale wymowną na zuchwalstwo ludzi mieszających się w nieswoje rzeczy. Gabinety petersburgski i berliński okazały biskupom, że mogą się zatrudniać orzekaniem dogmatów nie zaś interesami politycznemi." Inne dzienniki włoskie w ten sam sposób się wyrażają. Cała liberalna prasa Półwyspu usiłuje uczynić sobie z Rosyi podporę i argument przeciw biskupom. Pierwszy raz podobno od kiedy istnieje Rosya, rozbudza tu taki zapał. Aby ją tak uwielbiać, potrzeba ażeby ten naród przechodził przez osobliwe koleje, aby się znajdował w wyjątkowem ze wszech miar położeniu wśród innych ludów, i oziębł dziwnie dla katolicyzmu. Jestto symptom nie do uwierzenia. Widać dobrze, iż tradycye królestwa Włoskiego dziś się dopiero poczynają.

Wiedeń 25 lipca. Wspomnieliśmy wczoraj o rozprawach Izby deputowanych nad wnioskiem wydziałowym, polecającym ministerstwu sprawiedliwości petycyę 52 radnych miasta Wiednia, a oraz objawiającym życzenie Izby, aby kodeks karny poddany był rewizyi a przynajmniéj niektóre jego ustępy, tudzież aby ministeryum przedstawiło Izbie projekt ustawy policyjno-karnéj.

Sprawozdawca Dr Waser poparł wnioski wydziału mniéj więcéj mową, w któréj wykazywał konieczność rewizyi kodeksu karnego, o czem sam Minister stanu oznajmił przekonanie swoje. Ale to zapewnienie Ministra nie wystarcza do zrealizowania wniosków wydziału, a doświadczenie przekonało że projekta sądowe bardzo powoli wloką się, skoro inicyatywa ich z Izby wychodzi. Nowy kodeks karny jest niezbędnie potrzebnym, albowiem kodeks który pole karygodności rozciąga tak daleko, iż w wielu przypadkach dowolnie zamienia stanowisko kryminalne z policyjnem, a karygodność zdań objawionych bez miary rozszerza, który najczęściéj kładzie nacisk na niebezpieczeństwo subjektywne, a przeto zmusza sędziego do tendencyjności w procesie, kodeks który najczęściéj stawia nieokreśloną istotę czynu, a przeto musi koniecznie rozległe zostawić pole sędziemu, kodeks nakoniec oparty jedynie na teoryi postrachu i pod względem wielkości i sposobu kary do niego się odnosi, kodeks taki niedający się w systemie swym utrzymać, potępiony został przez wszystkich wielkich prawników jako legislacyjna reakcya.

Mówca przechodzi daléj do wykazania potrzeby ustawy policyjno-karnéj, ażeby odjąć policyi możność postępowania dowolnego, a zarazem objaśnić obywatela, jakie czyny są karygodne i jak daleko rozciąga się jurysdykcya władz policyjnych.

Wszelako Dr Waser wątpi, aby z rozpoczęciem przyszłego zebrania Rady państwa, mogły być wygotowane nowe kodeksa. Albowiem w braku ministra sprawiedliwości już od roku, czynności legislacyjne ustać musiały, a przyszły minister niezdołałby w krótkim czasie dokonać dzieła. Dla tego wydział poprzestałby na częściowych zmianach kodeksu karnego, a jakkolwiek każda ustawa powinna być systematycznie ułożoną, wszelako wymagania są naglące. Sędzia musi się trzymać głoski prawa, a jeżeli prawo niezgadza się z ogólnemi pojęciami słuszności, obowiązkiem jest reprezentacyi temu zaradzić. Zaradzić trzeba spiesznie. Zwraca np. uwagę na prawne następstwa kary, na odebranie dyplomu, który jedynym częstokroć bywa środkiem do życia. Gdy zaś kary hańbiące łączą się ze zbrodniami politycznemi, opinia publiczna obrusza się. Mówca na poparcie tego przytacza słowa Savignego. Rozbiera daléj wadliwość przepisów kodeksowych w zbrodniach politycznych. Zlekka tylko natrąca o zbrodni Majestatu, wszelako przytacza statystycznie, że w roku 1856 było 851 zaskarżeń o obrazę Majestatu w monarchii austryackiéj; z tych wyprowadzono 800 śledztw, i było 139 przypadków skazania,— a we Francyi ani jeden. Zdawałoby się, że w Austryi w obec tylu zbrodni obrazy Majestatu, niema przywiązania do tronu, ale złe nie w tem lecz w ustawie leży. Daléj nie chce mówca podnosić znanego art. 65 przekonany będąc, że i ministrowie myślą o jego reformie; dotyka następnie przekroczeń przeciw publicznemu porządkowi i wzywa wreszcie Izbę aby objawiła życzenia swoje i uchwaliła wnioski przez wydział proponowane.

Dr Zyblikiewicz *): Wszelkie uszanowanie dla wymowy, z jaką p. Sprawozdawca przedstawił tu potrzebę rewizyi i zmian przepisów prawnych traktujących o przewinieniach politycznych. A jednakowoż wydział nic więcéj nie wniósł, jak aby wypowiedzieć oczekiwanie i życzenie, że zmiany te ze strony rządu dopiero na przyszłem zebraniu Rady państwa przedłożonemi będą. Zaś dziś nie czas oczekiwania te wypowiadać, sam rząd bowiem po wielekroć przyrzeczenie to ponawiał w Izbie i oświadczył wyraźnie, że na przyszłe zebranie przedłoży wszystkie projekta prawodawstwa sądowego: a mianowicie JW. P. Minister Lasser na posiedzeniu w dniu 2 maja oświadczył, iż w ministerstwie sprawiedliwości wypracowany jest zupełnie projekt nowego kodeksu postępowania w sprawach cywilnych, że materyalne prawo karne uległo już rewizyi, i że nowe postępowanie egzekucyjne i konkursowe jest ułożonem itd. Daléj JW. Minister oświadczył, że wiele prac właśnie tu wspomnionych od dawna już leży w pogotowiu w ministeryum sprawiedliwości, i że nic więcéj nie potrzeba, jak tylko ukończenia redakcyi i przeprowadzenia projektów przez owe stadyum, jakiego wymaga wniesienie przed Izbę ustawy jako projektu. Nakoniec JW. Minister uwiadomił wys. Izbę, że jeżeli dotychczas wszystkie te projekta nie zostały Izbie przedłożone, powodem tego nie jest bynajmniej nie wygotowanie ich przez ministeryum sprawiedliwości, lecz głównie to, że wys. Izba zajęta jest zupełnie ustawami finansowemi.

Otóż Panowie, od rozpoczęcia posiedzeń Rady państwa, ilekroć dostała się nam jaka kwestya sprawiedliwości, poruszaliśmy się rzeczywiście w błędnem kole. Kiedy rozdział sądownictwa cywilnego od administracyi przyszedł przed Izbę, przekazaliśmy tę kwestyę pracom około organizacyi sądów; organizacye sądów odesłaliśmy znów do kwestyi przyjścia do skutku przepisów postępowania sądowego; zaprowadzenie sądów przysięgłych w sprawach drukowych odesłaliśmy do zaprowadzenia powszechnych sądów przysięgłych, a zaprowadzenie powszechnych sądów przysięgłych odesłaliśmy znów do kwestyi ogólnego prawodawstwa cywilnego.

Mamyż Panowie, dziś jeszcze, kiedy przychodzi pod obrady rewizya najpilniejszych i najpotrzebniejszych ustaw, obracać się daléj jeszcze w tem błędnem kole i wyrażać oczekiwania i życzenia, ograniczać się na tych oczekiwaniach i życzeniach które nam z góry już przyrzeczonemi przez rząd zostały? Nie Panowie, kwestya jest ta: czy zmiana ustępów prawa traktujących o zbrodniach i przestępstwach politycznych, konieczną jest lub nie? Jeżeli jest konieczną, natedy innych potrzeba użyć środków aniżeli te jakie nam wydział proponuje.

Co się tyczy pierwszego pytania, nie ulega wątpliwości, że podzielone są zdania w téj mierze; opinia publiczna głośno się dała poznać, wyraża się ona i dzisiaj ponownie tu w Izbie w niniejszéj petycyi, a jak nadmieniłem, p. Sprawozdawca w wymowny sposób przedstawił konieczność rewizyi. Owszem, nadmienić muszę, że rządowi się należy zasługa, iż on pierwszy potępił prawa o których tu mowa i uznał konieczność zmian i zastósowania ich do nowego prawa publicznego. Kiedy bowiem w roku zeszłym — było to 2go lipca— rząd wyłożył program swój względem sądownictwa przez usta ówczesnego naczelnika ministeryum sprawiedliwości, p. Minister oświadczył wtedy, że na polu sądowo-karném niezawodnie najgłośniéj i najpilniéj potrzeba jest reform, i że należy wprowadzić sądownictwo karne w zgodę z wolnemi instytucyami przez J. C. Mość nadanemi.

Ze słuszną niechęcią wskazując p. Minister sprawiedliwości na rozporządzenia policyjne, które się znajdują w kodeksie karnym z r. 1852, rzekł: że radykalna rewizya tego kodeksu stała się nieuniknioną potrzebą, a pod względem politycznych przestępstw i zbrodni, które właśnie stanowią przedmiot dzisiejszych rozpraw, oświadczył, że naprawa w téj mierze tak dalece jest naglą, iż zapewnia w najbliższéj przyszłości przedłożenie nowelli z uzupełnieniami i zmianami dotyczących miejsc, a zatém nie tylko uzupełnienia, ale także i zmiany miejsc dotyczących.

Nie poprzestał jednakże na tém ówczesny Minister sprawiedliwości, lecz aby uspokoić pod względem pełnienia wymiaru sprawiedliwości, sam p. Minister sprawiedliwości przyrzekł jeszcze przedłożyć niebawem projekt ustawy zapewniającéj niepodległość stanu sędziowskiego.

Otóż panowie, doświadczenie w ostatnich procesach drukowych nauczyło, jak słusznym był sąd, który z góry wydał rząd i to już przed rokiem o pomienionych ustawach, i jak bystrém było przewidywanie rządu, iż zmiany w tych ustawach są niezbędnemi.

Można z pewnością twierdzić, że gdyby był rząd spełnił obietnice, i przedłożył Izbie nowellę ze zmianami, a takowa gdyby była przyszła do skutku, rezultat procesów drukowych byłby zupełnie inny.

Albowiem, jakkolwiek słusznem jest, że rząd musi brać w opiekę konstytucyę państwa, i to całą siłą ustawy, jakkolwiek słusznem jest także, aby przeciw każdej nieprzyjacielskiej zaczepce konstytucyi zastósowywać musiano *Botany-Bay*, to również słusznem jest Panowie, aby każdy wiedzieć musiał, czy zaczepienie kroków administracyjnych jest zbrodnią, a przecież wiadomo, że zaczepianie kroków administracyjnych, a nie organizmu administracyjnego, a nawet zaczepienie kroków dawnego Rządu poczytanem było za zbrodnię.

Przyrzeczenie wys. Rządu nie ziściło się dotychczas niestety.

Dwojaką mamy drogę, aby wyjść z tej kolizyi.

Po pierwsze, udać się do Rządu, aby wniósł do Izby nowellę ze zmianami miejsc dotyczących; a mielibyśmy do tego prawo. Albowiem Rząd przyrzekł wówczas przedłożyć projekta swoje jak najśpieszniej, kiedy czas trwania posiedzeń Rady państwa nie liczono jeszcze latami ale miesiącami; kiedy nie przeczuwano jeszcze, że dzisiaj zasiadać tu będziemy w pierwszem jeszcze zebraniu Rady państwa, i miano pewność, że jeżeli będziemy tu obradować w lipcu 1862, obradować będziemy jako drugie zebranie.

Mielibyśmy więc prawo domagać się od Rządu spełnienia przyrzeczeń jego. Ale inna jeszcze znalazłaby się krótsza droga. Zmiany dotyczących ustępów prawa które są tak potrzebne, już istnieją, JW. Minister Lasser oświadczył przecież, że materyalne prawo karne jest już zrewidowane.

A zatem zmiany owe w ustawie karnej istnieją już. Otóż Panowie, nie pozostaje nic innego, jak polecić wydziałowi naszemu, ażeby wejrzał w tę rewidowaną ustawę karną, a z pomocą takowej i na jej podstawie wypracował nowellę i przedłożył ją Izbie w jak najprędszym terminie, zwłaszcza, że wydaje się, jakoby teraźniejsze zebranie Rady państwa kilka jeszcze miesięcy potrwało, a ponieważ Panowie, skoro bez mała półtora roku obrócono dla spraw państwa, byłoby przecież stósownem poświęcić choćby kilka posiedzeń dla dobra ludów, i dać im przynajmniej jedną ustawę w najważniejszych kwestyach życia.

(Tu stawił poseł Zyblikiewicz wniosek podany już wczoraj i rzekł):

Jest to właśnie wniosek taki, jak go wydział w ustępie *b* postawił, tylko że wydział chce, aby Rząd przedłożył ustawę na przyszłe zebranie Rady państwa; ja zaś wnoszę, ażeby wydział w jak najprędszym czasie przedłożył nam owe projekta do ustaw.

Na tem skończył Zyblikiewicz. Wniosek jego dostatecznie poparty został, aby mógł iść pod głosowanie, a wczoraj już donieśliśmy iż się nie utrzymał, i że wniosek wydziału w całości przyjętym został. Ważniejsze ustępy dalszych mów na tem posiedzeniu, odłożyć musimy do następnego numeru.

— W Izbie wyższej wybrani zostali do komisyi finansowej dla obradowania nad budżetem 1863 r. następujący członkowie w liczbie 15: Kardynał Rauscher, bar. Baumgartner, bar. Reyer, superintendent Haase, Fm. bar. Hess, ks. Jablonowski, ks. Adolf Schwarzenberg, bar. Pipitz, bar. Ruesskefer, hr. Kuefstein, bar. Rothschild, hr. Salm, ks. Schönburg, bar. Hennet, prof. Miklosicz.

Królestwo Polskie.

Ogłoszono urzędowe doniesienie w *Dzienniku Powszechnym* z 23go t. m. o przedstawieniu przez Naczelnika Rządu Cywilnego i Radę Administracyjną, złożoną jak wiadomo z dyrektorów komisyj, aby W. Księcia wyjeżdżającego publicznie, otaczała exkorta, na co W. Książe zezwolił, o którem to doniesieniu wspomnieliśmy już wczoraj w Przeglądzie. Zanim podamy tu dosłownie to doniesienie, uczynić musimy parę uwag.

W motywowaniu przedstawienia, pomylono się zupełnie mówiąc: „pełne serdecznego uniesienia przyjęcie, jakiego doznał nasz Namiestnik od mieszkańców Warszawy." Ludność warszawska nieokazała bynajmniej nieprzyjaznych uczuć dla W. Ks. Konstantego, nieznając go zupełnie, gdyż żadnym czynem usposo-

*) Z zapisków stenografowanych.

bienia swego nieobjawił, a popełnione bezprawia, przez wojsko i policyę, rzeź 8 kwietnia, okropne gwałty 15 i 16 października r. z., uwięzienie lub wywiezienie tysięcy ludzi z Warszawy, straszny ucisk całej ludności, niemogły bynajmniej przygotować ją do „serdecznego uniesienia“, przy wjeździe W. Księcia, którego niepoprzedziła żadna rzeczywista zmiana stanu rzeczy. Dla tego ludność zachowała się obojętnie i zimno, a **cisza i żałoba trwają ciągle**. Dalej w motywowaniu przedstawienia napisano, iż ten środek ostrożności użytym być ma „dopóki przewrotne spiski w zupełności wyśledzone niezostaną.“ Do słów tych dodać musimy uwagę, że w tysiącznych dotychczasowych skazaniach, jako zbrodnie polityczne poczytywano i wymieniano śpiewanie pieśni, noszenie ubioru niepodobającego się policyi, krzyżyka lub orzełka, skrzywienie się na policyanta, plunięcie przed nim, niekiedy zdarcie plakatu, należenie do demonstracyi przez wejście do kościoła lub wyjście z niego; ale nigdzie niewymieniono spisku, lub sprzysiężenia, a przecież niebardzo się skrupulizowano w zarzucaniu lub dowodzeniu zbrodni, owszem pierwszy lepszy poszlak był dowodem; gdyby więc komisye śledcze lub sądy wojenne pochwyciły najlżejszy poszlak spisku, niezaniedbałyby go uważać za udowodniony i wielką ztąd wywinąć sprawę, której tak pragną dla własnej korzyści. Skądże więc dzisiaj rzucony jest urzędowe zarzut istnienia spisków? Uczyniwszy te uwagi, podajemy owe doniesienie urzędowe które brzmi:

„Niecny zamach na życie J. C. Wysokości dostojnego Namiestnika w Królestwie, dał powód Naczelnikowi Rządu Cywilnego do wniosku, ażeby Rada Administracyjna zaniosła do W. Księcia usilną swą prośbę, iżby on odtąd, wyjeżdżając publicznie, otaczany był eskortą.

„Pełne serdecznego uniesienia przyjęcie, jakiego doznał nasz Namiestnik od mieszkańców Warszawy, żałość i oburzenie jakiemi zamach na drogie dla nas życie jego przeniknął nasz naród, usuwać będą myśl wszelką i możność przypuszczenia, iżby zbrojne otoczenie W. Księcia pochodzić mogło z nieufności, i wymierzone być miało przeciwko Warszawie i Polsce. Pojmą owszem wszyscy, iż ten środek ostrożności, względem którego, na pierwsze o nim wspomnienie, J. C. Wysokości wstrętnym się okazał, przedsięwzięty jest przeciwko garstce wichrzycieli, która w dniach kilku podwójną zbrodnią zasmuciła stolicę; że jest użytym na nasze nalegania dopóty, dopóki przewrotne spiski w zupełności wyśledzone i stanowczo ukrócone nie zostaną.

„Rada Administracyjna wniosek Naczelnika Rządu Cywilnego jednomyślnie przyjęła; a Jego Cesarska Wysokość do przedstawienia Rady przychylić się raczył.“

— Z paręset ludzi dotąd oddanych w sołdaty i zagnanych na stepy orenburgskie za karę o lada zarzut lub poszlakę, uwolnić kazał dotąd W. Książe czterech. Przed kilku dniami zamieściliśmy urzędowe doniesienie o ułaskawieniu dwóch niewinnych, teraz w *Dzienniku Powszechnym* z 23go t. m. ogłoszono następujące doniesienie:

„J. C. Wysokość, Namiestnik w Królestwie Polskiem, w skutku prośby wdowy po Naczelniku Ptu Gostyńskiego, Anny Konopka, o uwolnienie syna jej Władysława, skazanego do wojska, niemniej przez pamięć na zasługi brata tegoż, poległego w szeregach wojsk cesarsko-rosyjskich w czasie wojny węgierskiej, raczył uwolnić rzeczonego Władysława Konopkę od służby wojskowej, z dozwoleniem mu powrotu do miejsca poprzedniego zamieszkania.“

„J. C. Wysokość, Namiestnik w Królestwie Polskiem, z uwagi na prośbę Gabryeli Korzeniowskiej o ułaskawienie brata jej, mieszkańca m. Warszawy, krawca Konstantego Korzeniowskiego, utrzymującego ją z pracy rąk swoich, skazanego do wojska, raczył, zaliczając mu jako karę areszt w cytadeli aleksandryjskiej, uwolnić go od służby wojskowej, z dozwoleniem mu powrotu do miejsca poprzedniego zamieszkania.“

— Rozkazy cesarskie wprowadzające w wykonanie część nowej organizacyi dowództwa wojsk, o której wyżej w artykule wstępnym mówimy, brzmią jak następuje:

„Przez najwyższy rozkaz cesarski z d. 6 (18) lipca do wydziału wojskowego, urządzenie 1-ej armii, i 1 go, 2 go i 3 go korpusów armii z ich sztabami, a zarazem godności główno-dowodzącego i dowódzców wyżej wymienionych armii i korpusów znoszą się. Dla głównego zaś zarządu wojskami stanowiącemi wspomnioną armię, urządzone zostają trzy okręgi wojenne: Warszawski, Wileński i Kijowski, na zasadzie najwyżej zatwierdzonego w dniu 6 (18 lipca) postanowienia.“

„Przez najwyższy rozkaz z d. 6 (18 lipca) do wydziału wojskowego, mianowani zostali: dowódca oddzielnego korpusu grenadjerów, Jenerał Adjutant, jenerał piechoty baron Ramzay, dowodzącym wojskami w Królestwie Polskiem; — Wileński wojenny, Grodzieński i Kowieński jenerał-gubernator, jenerał-adjutant, jenerał piechoty, Nazimow 1 y, dowodzącym wojskami Wileńskiego okręgu wojennego; — Kijowski wojenny, Podolski i Wołyński jenerał-gubernator, jenerał adjutant, jenerał lejtnant książe Wasilczyków 1-y, dowodzącym wojskami Kijowskiego okręgu wojennego; — wszyscy trzej z pozostawieniem przy dotychczasowych godnościach a dwóch ostatnich i przy innych zajmowanych przy nich obowiązkach. Dowódca znoszącego się 3-go korpusu armii, jenerał-piechoty, baron *von Wrangel*, będzie czasowo dowodzącym wojskami Kijowskiego wojennego okręgu, aż do powrotu jenerała-adjutanta księcia Wasilczykowa 1go z udzielonego mu urlopu.“

Włochy.

Ostatnie dwie noty poniżej zamieszczone zamykają szereg dokumentów przedłożonych Izbom włoskim:

Okólnik jenerała Durando do poselstw królewskich za granicą (z dnia 19 maja 1862.)

„Panie! Poprzednie moje zwierzenia i głos publiczny zawiadomiły Pana o przygotowaniach jakie czynione były na kilku punktach naszych granic celem napadu na państwo sąsiednie, i o tem że w początku zaraz zostały powstrzymane przez władze z całą siłą i potrzebną nagłością.

„Śledztwo sądowe, które się rozpoczęło, odkryje jakie ręce popchnęły nierozważną młodzież do tego szalonego zamachu, jaki cel ostateczny zamierzali organizatorowie wyprawy, czy szli za prądem ślepego patryotyzmu lub czy służyli zamiarom skrytym fakcyi upartej, potępionej przez opinię publiczną i oddzielnej od akcyi płodnej, od inicyatywy potężnej zasady monarchicznej i konstytucyjnej.

„Zważając dawne fortele używane w niejednej podobnej okoliczności przez nieprzyjaciół naszego odrodzenia narodowego, zdaje się być prawdopodobnem, że tym razem ci sami nieprzyjaciele chcieli się przyczynić do zwiększenia złego, bądź to w zamiarze zamącenia tej podziwu godnej zgody wewnętrznej, która ich czyni bezsilnymi, bądź aby włożyć na nas ciężką odpowiedzialność za napad, któryby mógł narazić pokój europejski, bądź aby zmusić przynajmniej rząd do owych kroków represyjnych, które jakkolwiek są sprawiedliwe, pozostawiają zawsze zgubne zarody waśni i rozterek wewnętrznych.

„Cokolwiekbądź, rzeczą jest naszą objawić Europie silne postanowienie rządu, wyrwania z korzeniem wszelkiej skrytej władzy, dążącej do przeszkodzenia regularnemu zastósowaniu ustawy, do targnięcia się na prerogatywy rządu, do wystawienia na szwank żywiołów pomyślności publicznej, do utwierdzenia w tem przekonaniu że istnieją dwojakie Włochy, jedne rządzone ustawą, drugie będące pastwą sekt.

„Ostatnie wypadki dowodzą ci panie, że taką jest nasza wola stanowcza, którą nam zresztą obowiązek nasz silnie nakazuje. Dowodzą ci również, że jak miałeś poprzednio polecenie zapewnić o tem formalnie rząd... nie brak nam na środkach utrzymania się na drodze postępowania naszego i że używając ich w granicach legalnych, pewni jesteśmy udziału wszystkich obywateli. Rząd królewski nie może i niechce cierpieć ani obok siebie ani ponad sobą żadnej fakcyi, żadnej władzy nieodpowiedzialnej i niewypływającej z statutu, jakakolwiek byłaby jej nazwa lub popularność, pod której osłoną władza ta działa.

„Proszę pana rządowi przy którym jesteś uwierzytelnionym dać odpowiednie tym zasadom zapewnienia, odczytać mu tę depeszę i jeżeli tego żądać będzie, wręczyć mu jej odpis.

„Przyjmij i t. d. „*Jakób Durando.*

Nota jenerała Durando do Kawalera Nigra (z d. 20 maja 1892).

„Panie! Pełne zapału przyjęcie króla, monarchy naszego, w prowincyach, które zwidził a mianowicie w prowincyach południowych, dowiodło ile się rozwinęło i ustaliło uczucie jedności narodowéj od lat dwóch w sercach ludności włoskich. Gdy w miesiącu lipcu 1860 r. rząd Burbonów neapolitańskich, który utrzymywał się tylko systemem uorganizowanego zepsucia, upadł prawie sam przez się za pierwszem wstrząśnieniem, ci którzy niedokładnie znają Włochy, mogli sądzić, że wypadek ten był rezultatem wypadku, lub owocem zdrady i że młody król, gdyby więcéj miał doświadczenia mógł uniknąć swego przeznaczenia; trudno jednak był niewidzieć w samem odosobnieniu, w jakiem się znalazł ostatni reprezentant dynastyi upadłéj, jawnego dowodu, że żywe siły kraju usunęły się od owéj dynastyi i że nic jéj niewiązało już z ludem, którym tak źle rządziła.

„To wrażenie niedowierzania i wątpliwości, pomimo jasności faktów, kieruje jeszcze dotąd usposobieniem niektórych mocarstw względem nas; ociągając się z przyjęciem sądu przychylnego, jaki już wydała opinia publiczna, zdają się one czekać aby dzieło odrodzenia narodu uświęcił czas. Dwa lata jednak już upłynęły i próba stała się zupełną; prawdziwa popularność króla, powszechne przywiązanie do porządku rzeczy ustalonego są świadectwami, których zmniejszyć nie mogą przeszkody nieodłączne od podobnego przeobrażenia, a świadectwa te dowodzą głośno, że zlanie się jest już faktem dokonanym i przyjętym.

„Klęska jednak dotyka jeszcze prowincye południowe; chcę mówić o rozbojach z kolei grożących i przytłumianych, wykazujących za każdem nowem usiłowaniem stopniujące wyczerpanie sił przeradzających się coraz więcéj w rodzaj walki stronnictwa, niepokojącego jedynie bezpieczeństwo osób i własności i poświęcających na usługi tronu upadłego i wiary, która nie jest zagrożoną, smutne męstwo prostych złoczyńców.

„Szukaliśmy i wynaleźli przyczyny tego w opłakanych warunkach, w jakich się prowincye te znajdowały w przeszłości. Ślady pozostawione przez przeszłą administracyę znikną z czasem pod działaniem nieustającem czujnego i czynnego rządu. Lecz pomiędzy przyczynami które utrzymują rozboje, są niektóre leżące po za obrębem środków naszéj działalności. Taką przyczyną jest wpływ rządu sąsiedniego, którego osobne warunki jego bytu czynią od lat wielu systematycznie nieprzyjaznym naszemu, taką, jest zachęta wszelkiego rodzaju jaką od niego otrzymują bandyci, którym natura miejsca dozwala niekiedy wbrew wszelkiéj z naszéj strony czujności, wdzierać się na terytoryum nasze, taką, jest szczególnie czynność swobodna i bezpośrednia ex-króla w dziele niszczenia i nieporządku, których nieprzestaje podżegać. W istocie jedyne miejsca które jeszcze od czasu do czasu klęska nawiedza, są te które graniczą z państwem rzymskiem, zkąd rozbójnicy otrzymują broń, zasiłki i nagrody.

„Byłoby zbytecznem panie! wracać do faktów, jasno dowiedzionych notami i dokumentami, które ci poprzednio były udzielone. Sumienie powszechne orzekło zresztą pod tym względem. Niezaprzeczoną jest rzeczą że rozboje, które przybierają jeszcze niekiedy pozory polityczne w prowincyach neapolitańskich, są głównym skutkiem obecności w Rzymie zdetronizowanego dworu.

„Cesarz który tyle uczynił dla Włoch i który danym świeżo swéj flocie rozkazem, okazał Europie interesowanie się umocnieniem naszéj narodowości, nie może patrzyć obojętnie, pewni tego jesteśmy, ażeby pod osłoną chorągwi francuskiéj i w oczach jego żołnierzy, których czujność oszukiwaną jest nieuchronnie z powodu położenia ziemi i rozległości linij granic, bandy gotowe do wszelkich gwałtów ciągle z Rzymu wychodziły i rzucały się na państwo sprzymierzone i połączone z nim przyjaźnią.

„Licząc na uczucia sprawiedliwości i życzliwości Cesarza dla Włoch, nie wahamy się uciec do jego wysokiego wpływu i przysługi jego rządu, ażeby ex-król i główni podżegacze tych zbrodniczych wypraw wydaleni byli z Rzymu. Nikt od nas więcej nie ocenia tego, jak szlachetną a nawet powiem chwalebną jest rzeczą dawać gościnność nieszczęściu politycznemu. Lecz jest jeszcze coś wyższego nad prawa gościnności, a tem są prawa regulujące stosunki wzajemne państw, tem są prawa ludzkości zdeptane, tem jest potrzeba położenia kresu nadużyciom, które na nieszczęście wymagają surowego karcenia. Tem konieczniejszą jest rzeczą zakończyć taki stan rzeczy, iż sami nawet przeciwnicy nie mogą się innego spodziewać rezultatu, jak niepotrzebnego rozlewu krwi i zniszczenia najechanych okolic, gdyż dwa roki które upłynęły, jasno dowiodły, iż wyniknąć z tego nie może stanowcza reakcya.

„Tym to obowiązkom międzynarodowym, tym obowiązkom ludzkości ulegaliśmy w rozmaitych okolicznościach, gdyśmy postanowili, chociaż z wielkim żalem, wydalić wychodźców, których obecność w pobliżu granic narażała publiczną spokojność w państwie sąsiedniem. Ze względu również na te same obowiązki sądzimy, iż spodziewać się można od rządu francuskiego skutecznego pośrednictwa, jakiego od niego żądamy. Przez to Cesarz, oddając nowy hołd wyższym zasadom ludzkości i sprawiedliwości nabędzie nowego prawa do wdzięczności Włoch.

„Upoważniając pana do odczytania i wręczenia odpisu tej depeszy p. ministrowi spraw zagranicznych, proszę przyjąć itd.

Jakób Durando.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 lipca. Dziś umarł profesor Instytutu Technicznego Karwacki (matematyk) w młodym wieku, po kilkudniowéj zaledwie chorobie.

— Wczoraj wieczór około 10téj powstało zbiegowisko w przecznicy ulicy Kanoniczéj, do którego dało powód ranienie pałaszem jakiegoś wyrobnika. Według opowiadania obecnych, policyant naznaczony numerem 17 ciął był pałaszem owego człowieka przy aresztowaniu go, a po tym czynie chciał uchodzić, lecz numer jego zapisano sobie.

— Dyrekcya poczty we Lwowie ogłasza: iż od dnia 1 sierpnia b. r. począwszy, urządzonym zostaje kurs szybkowozowy między Nowym Sączem i Lewoczą na Spiżu; oraz odwrotnie. Szybkowozy te urządzone dla trzech podróżnych, będą odchodzić z Nowego Sącza dwa razy na tydzień, t. j. we wtorek i w piątek o godzinie 7 minut 40 z rana; a dojdą do Lewoczy w te same dni o godzinie 11 min. 5 w wieczor. Z Lewoczy zaś szybkowozy odejdą również dwa razy na tydzień, t. j. we środę i w sobotę o godzinie 3 po południu; a przybywać będą do Nowego Sącza we czwartek i w niedzielę o godzinie 5 min. 20 z rana. Podróżni przyjmowani będą na stacyach w Nowym Sączu, Starym Sączu, Piwnicznéj, Lubowni, Podoleńcu, Kieszmarku i Lewoczy z bezpłatnym pakunkiem do 30 funtów. Nastręcza się przez to łatwa sposobność jazdy dla zwiedzających nadgraniczne okolice Spiża; a mianowicie kąpiele w Lubowni, Drużbakach, które ostatnie jeszcze nasz Petrycy opisał; tudzież w uroczym, wśród najwyższych Tatrów położonym Szmeksie, gdzie się także zakład wodnéj kuracyi znajduje.

— *Dziennik Polski* z 25 lipca dowiaduje się jak mówi, że trumna, w któréj złożone są zwłoki Zygmunta Augusta w katedrze na Wawelu, psuje się. Rzeczony dziennik wzywa nas oraz, abyśmy się o to wymownym głosem upomnieli. Ponieważ wiadomość o tem niszczeniu trumny była już w piśmie naszem o 12 dni **wprzódy** podaną t. j. w Nr. 159 z 13 lipca, należało więc *Dziennikowi*, jeśli słów naszych nie uznał za dość wymowne, użyć wymowniejszych, zamiast powtórzenia naszych jak to uczynił. Ponieważ *Dziennik Polski* zwykł ciągle przedrukowywać dokumenta dyplomatyczne, mowy parlamentarne i t. p. tłumaczone przez nas z obcych języków, przeto mogłoby nas i to spotkać z jego strony, że przedrukowawszy nasze przekłady, zawezwie nas do ich podania.

— Kornel Ujejski wydrukował osobno dwa swe poemata, w pismach innych lwowskich dawniéj drukowane: *Po latach ośmnastu* i *Ustęp z powieści sybirskich.* W tem osobnem wydaniu powieści te poświęcił pamięci Potapowa i Aleksandrowa, rosyjskich oficerów. Pierwszy z nich, gdy mu kazano strzelać na bezbronny lud warszawski, złamał swą szpadę, drugi depeszę telegraficzną z Petersburga do Suchozaneta ukrył, w któréj mu kazano użyć najsurowszych środków przeciw ludowi warszawskiemu, chcącemu obchodzić rocznicę kościuszkowską. Potapowa rozstrzelano, Aleksandrowa wysłano na lat 20 do kopalń. Dowiadujemy się obecnie, pisze *Gazeta Narodowa*, że sąd tutejszy karny. z uwagi, że pierwszą powinnością żołnierza i urzędnika jest posłuszeństwo dla przełożonych, pan Kornel Ujejski zaś w przedmowie czyny nieposłuszeństwa tych dwóch oficerów podnosił jako bohaterskie, uznał go poszlakowanym o wykroczenie przeciw § 305 ustawy karnéj, przez pochwalenie czynów nieprawnych popełnione, i pod śledztwo go wziąść postanowił. Wydanie zaś tych poematów wstrzymane aż do wyroku sądowego.

— Jutro w niedzielę dnia 27 lipca, Ś. Kunegundy królowéj; w poniedziałek dnia 28 lipca, Ś. Innocentego papieża i Ś. Peregryna.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 25 lipca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·15
Żyto	„	3·25
Jęczmień	„	2·30
Owies	„	1·60
Ziemniaki	„	0·96
Siano	(za cent.)	0·85
Słoma	„	0·70

Z pod Liszek 26 lipca.

(s.) Zapowiedziana w inseratach *Czasu* próba żniwiarki X. Stefana Podlaszeckiego, mimo niepewnéj pogody odbyła się wczoraj 25 lipca w Śmierdzącéj w dobrach hr. Wita Żeleńskiego w obec licznie zgromadzonych obywateli i włościan okolicznych. Pod próbę dany był łan pszenicy, na polu równém; pszenica na pół dojrzała nieco obrzednia i trawą podbita, żniwiarka miała więc dość korzystne warunki jednakże rezultata nieokazały się zbyt świetne, i po godzinnéj pracy, nadwerężona zjechać z pola musiała. Należy jednak zaszczytnie wzmiankować, iż od lat dwóch pomysł pierwotny żniwiarki X. Podlaszeckiego znacznie się rozwinął, oprócz zasadniczego a tak oryginalnego układu sierpa, cały mechanizm uległ zmianie i udoskonaleniu. Obecnie szerokość pokosu dochodzi 15”, a co więcéj przez dodanie odkładni, zyskała się praca jednego człowieka, co w żniwiarce przeznaczonéj głównie dla mniejszych gospodarstw, jest korzyścią nie małą. Sądzić więc należy, że przy usilnéj i wytrwałéj pracy X. Podlaszeckiego, gdy tenże bliżej się obezna jeszcze z tajemnicami mechaniki, rzeczywiście oryginalny pomysł jego, może kiedyś pomyślnie uwieńczyć usiłowania.

Bliższe i dokładniejsze sprawozdanie zapewne wkrótce ogłosi komisya delegowana z ramienia Komitetu Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego, która była próbie téj obecną.

Rzeszów 25 lipca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	4·25
Żyto	„	2·72½
Jęczmień	„	1·95
Owies	„	1·30
Groch	„	2·60
Bób	„	2·30
Proso	„	2·25
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	1·20
Drzewo twarde	(za siągę)	8·40
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za centnar)	1·10
Słoma	„	0·65

Wrocław 23 lipca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	śred.	pośled.
Pszenica biała	87-90	84	78 81
„ żółta	87-89	84	76 81
Żyto	64-66	62	59-61
Jęczmień	44 45	43	40 41
Owies	27-29	26	24 25
Groch	53-55	52	48 50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	236	221	192

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 24 lipca w wieczór. *Esprit public* donosi: Jenerał Forey otrzymał instrukcye, które francuzką wyprawę w Meksyku oddzielają zupełnie od postępowania jenerała Almonte, względem którego żadnych nie zaciągnięto zobowiązań. Dzisiejsza wieczorna *La Patrie* pisze: Zapewniają, że Garibaldi postanowił wylądować na wybrzeża rzymskie z 6000 ochotników. Sześć okrętów francuskich posłanych zostało, aby przeszodzić temu wylądowaniu.

Londyn 24 listopada. Nadeszły tu wiadomości szczegółowe z 12go t. m. W dniu tym w Nowym Jorku głoszono, iż 10go lipca słyszano huk dział w stronie rzeki James. (Ztąd zapewne wnoszono, iż zaszła tam nowa walka między unionistami a separatystami, gdyż właśnie nad James stoi armia Mac Clellana. P. R. Cz.). Według doniesień z kraju Kentucky (który już byli unioniści dawniéj zajęli i dzisiaj leży on za zachodniém skrzydłem unionistów, za armią Halleka P. R. Cz.) utworzyły się oddziały gierylasów separatystowskich. Rady municypalne w znaczniejszych miastach Unii ogłosiły, że dają ochotnikom premia dodatkowe do premiów rządowych. Maksimum tych premij nie jest oznaczone. Senat unionistowski upoważnił prezydenta Lincolna do przyjmowania do służby wojskowéj murzynów. Dzienniki separatystowskie wychodzące w Richmond uważają nowe stanowisko armii Mac-Clellana za korzystne dla niéj.

Turyn 24 lipca. Podana przez dzienniki włoskie wiadomość, jakoby kilka tysięcy młodzieży odjechało z różnych miast włoskich do Genui, aby ztamtąd odpłynąć do Palermo, potrzebuje potwierdzenia.

W poniedziałek wniesiony ma być w Izbie deputowanych Rady państwa przedmiot budżetu na r. 1863 z dwoma zdaniami komisyi. Zdanie 5ciu członków mówi za przystąpieniem Izby do obrad nad budżetem; zdanie 4ch za uchyleniem. Większość komisyi powoduje się konsekwencyą obradowania nad poprzednim budżetem przez takiż sam skład Rady państwa, tudzież uchyleniem oktrojowania budżetu, któreby nastało w razie, jeśli by Izba nie wzięła budżetu pod obrady. Komisya nie tai wadliwości układu tego budżetu, lecz właśnie takowa tem bardziej powinna skłonić Izbę do pracy nad budżetem. Mniejszość nie wdaje się w rozbiór powodów odmownej swojej opinii, zastrzegając wyłuszczenie takowych w Izbie, bo jak to poznać z ducha deklaracyi mniejszości, nie dla wszystkich 4ch jej członków jedne i te same motywa służą za powód odmowy. Łączą się oni tylko w ogólnem żądaniu zwołania sejmów krajowych. — W Wiedniu zbierają podpisy pod petycyę do N. Pana o amnestyę dla dziennikarzy. Jak twierdzi *Presse*, już około 5000 podpisów zebrano.

Jakie znaczenie ma nowa organizacya dowództwa wojsk rosyjskich? czy przyniesie i jaką przyniesie zmianę **Kongresówce** i **Prowincyom dawniéj Zabranym**?— przedstawiamy wyżej w artykule wstępnym, dochodząc do rezultatu, że reforma ta jakkolwiek pożyteczna, będzie tylko **pozorną**, jak wszelkie inne reformy, dopóki system rządowy radykalnie i wszechstronnie zmienionym nie zostanie. Wszelka naprawa budynku na błocie stojącego do niczego prowadzi, należy budowę z gruntu przestawić. Niezmienne położenie rzeczy w Warszawie, niezmienną tu samowolność policyi przedstawia nasz korespondent w liście powyżéj zamieszczonym. Tu dodamy, iż z różnych wiarogodnych źródeł wiadomości z Warszawy donoszą, że Naczelnik rządu cywilnego Wielopolski, oraz powszechnie chwalony dyrektor Komisyi Oświecenia p. Krzywicki czynią usiłowania, aby zreorganizowane gimnazya i szkoły powiatowe oraz uniwersytet otworzyć w Warszawie w d. 1 października. Czy jednak zdołają wykonać te reformy przy ciągle trwającéj samowolności policyjnéj, która drażni i prowokuje ludność, rozpędza i więzi młodzież? czy trzy dotąd ogłoszone ważne reformy: włościańską, wychowania i równouprawnienia starozakonnych, można spełnić oderwanie wśród stanu bezprawia, wśród którego każdy obywatel niema żadnej rękojmi praw indywidualnych i narodowych? Na to pytanie odpowiada na początku tego ustępu wyrażona zasada, iż przedewszystkiem trzeba zmienić system rządowy.

Już wczoraj doszedł nas telegram donoszący, że w Izbie deputowanych w Berlinie uchwalono traktat francusko-pruski 264 głosami przeciw 12. Głosy odmowne, jak się dziś przekonywamy z dzienników berlińskich, były partyi katolickiéj Reichenspergera, a zatem nie tyle miały znaczenie handlowe co polityczne. Minister Heydt podziękował w imieniu rządu za tę zgodność uchwały i wyraził nadzieję pomyślnych skutków tego traktatu. Poprzednio jeszcze w specyalnych rozprawach zapytał jeden z deputowanych, Gablenz, jaki wpływ wywrzeć może traktat z Francyą na możebne ponowienie traktatu z Austryą? Komisarz rządowy Delbrück oświadczył, iż koncesye dane Austryi nie przechodzą na Francyę, a traktat francusko pruski przynosi Austryi korzyści zniżając cło na winach i tkaninach wełnianych. Rząd pragnie ułatwić handel tak dobrze od zachodu jak i od wschodu. Dla tego spodziewać się należy, że po upływie traktatu z Austryą, takowy będzie mógł być ponowiony.

Mamy szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia Izby poselskiej sejmu **włoskiego** w d. 20 t. m. na którem minister spraw zagranicznych jen. Durando przedstawiał zagraniczne stosunki rządu włoskiego. Treść jego przemowy podaliśmy już przed dwoma dniami, a dzisiaj wyjaśnimy tylko kilka miejsc wówczas ciemno i niedokładnie streszczonych przez wiadomości telegraficzne, a mianowicie: co się tyczy stosunków wschodnich. Minister objawił sympatyę rządu włoskiego dla Czarnogóry i Serbii i rzekł: „Co się tyczy sprawy wschodniej, jeżli tylko będzie ona w gruncie rzeczy dotknięta, jeżli będzie iść o terytoryum państwa Otomańskiego, żaden **podział**, żadne sprostowanie granic niemoże nastąpić bez wezwania Włoch do rady.“ — Sprzeczne ciągle są wiadomości o przygotowaniach do jakiejś wyprawy Garibaldego: gdy jedne doniesienia głoszą, że z miast włoskich spieszy wiele młodzieży do Genui aby ztamtąd popłynąć do Palerma; inne doniesienia temu zaprzeczają. Również sprzeczne są wiadomości co do celu téj wyprawy: jedne utrzymują, iż zamierza Garibaldi wylądować na wybrzeża Albanii, i zyskawszy tam podstawę rzucić się w huczącą już burzę w północnéj Turcyi; inne twierdzą, że wybrzeża rzymskie są celem wyprawy. Przypomnimy tu mniemanie nasze, że wiadomości te może są tylko fałszywym alarmem.

Na Zachodzie Europy cisza. Dzienniki **francuskie** i angielskie roztrząsają wiadomości ze wschodu Europy lub z Ameryki nadchodzące.

W istocie bowiem główna dzisiaj uwaga świata politycznego zwrócona jest na sprawę **wschodnią**, około któréj wszystkie inne krążą. Rządy europejskie mocno są nią zajęte i różne z powodu niéj toczą się dyplomatyczne czynności. Czy jednak rządy te przystąpią do radykalnego rozwiązania téj sprawy, to jest w sposób odpowiedni potrzebom i prawom ludów stanowiących Turcyą? Wątpimy, aby to przedsięwzięły, jeżeli tego rozwiązania sameż ludy te nierozpoczną. Tymczasem **Serbia** stojąc pod bronią czeka, co konferencya pełnomocników w Carogrodzie orzeknie, a Turcy korzystają z czasu i wytężają siły dla zgnębienia **Czarnogóry**. Niezupełnie się im jednak w ich ostatniéj czwartéj wyprawie powodzi. Mamy właśnie doniesienia i od drugiéj strony walczącéj, od Czarnogórców, w listach zamieszczonych w dziennikach chorwackich i w *Wanderer*ze, które porównawszy z doniesieniami tureckiemi, możemy ułożyć krótki zarys obecnego położenia obu stron walczących w czasie tej czwartej wyprawy. Równocześnie gdy Abdi pasza ruszył 10go t. m. z pod Spużu w dolinę Cetty, Derwisz pasza wdarłszy się w wąwóz Uskocki i przekroczywszy granicę czarnogórską pod Planicą, uderzył 11go t. m. na Ostróg, którego bronił oddział Piotra Wukoticza. Po krwawej walce, został Derwisz od Ostroga odparty i zaniechawszy nowego ataku, rzucił się dowódzca turecki na południe w dolinę Cetty, aby połączyć się tam z Abdi paszą. Jakoż połączenie to nastąpiło 12go t. m., lecz po nowych starciach z Czarnogórcami, w których Turcy stracili do 2000 ludzi. Jednocześnie jednak z tem połączeniem Abdi i Derwisza paszów, Wukoticz zajął wąwóz Uskocki w tyle Derwisza, i przeciął jego związek z Hercegowiną, tak, iż oba korpusy tureckie ograniczone są do jednej drogi związkowej przez Spuż, i właśnie pod Spużem się skoncentrowały. Lecz także oba oddziały czarnogórskie Wukoticza i Mirka połączyły się z sobą i zajęły silne stanowisko w Orkaluka. Zaszło następnie między tak skoncentrowanemi siłami obu stron, starcie pod Zagracz, lecz nie stanowcze, a jakkolwiek Turcy zajmują całą dolinę Cetty, Czarnogórcy mają otwartą zupełnie granicę od Hercegowiny i ostatnie doniesienia głosiły, że zagrażają tam wtargnięciem.

Wiadomości z Meksyku, z Vera-Cruz, odebrane 24go lipca w Londynie, są z 2go lipca. Według nich, oddział wojsk francuskich z korpusu mającego główne stanowisko w Orizaba, uderzył na znaczny korpus meksykański i pobił go pod Gerro-borgo. W dniu 14 czerwca Meksykanie powrócili i ponowili atak w dniu 15 czerwca, ale zostali odparci. Lecz listy te dodają, że jakiś podjazdowy oddział meksykański zabrał część transportu żywności prowadzonego do Orizaba, gdzie czuć się daje brak żywności.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Bern 25 lipca. Z powodu wyrażeń ministra Durando w parlamencie włoskim ze względu na anneksyę kantonu Ticino, nastąpiły w Radzie związkowéj protestacye jednogłośne ze strony Rady, jakoteż ze strony wszystkich deputowanych z Ticino przeciw wszelkiemu naruszeniu całości terytoryum szwajcarskiego.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 26 Lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	370	364
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio . „	109	107
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	80⅓	79⅓
Srebro nowe . . . . złr.	124	123
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 40	10 26
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 15	10 —
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	5 94	5 86
„ austryackie . . . . „	6 2	5 94
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	83 75	82 75
„ „ „ „ na wal. aust. „	79 75	78 75
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	72⅓ —	71 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	82 —	81 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy „	227	225
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	101	100¼

Wiedeń 26 Lipca, (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	70	70
5% Pożyczka narodowa	82	25
Akcye banku narod. wiedeńs.	799	—
„ banku kredytowego	213	50
Srebro.	124	—
Londyn 10 funt. szterl.	126	25
Dukat pojedynczy	6	1

Wiedeń 25 Lipca.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	65 75	65 50
5% Pożyczka narodowa	82 30	82 20
5% Metaliki na mon. konw.	71 —	70 90
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi . . .	87 —	86 —
5% „ „ węgierskie	72 65	72 25
5% „ „ chorw. słow. ban.	73 15	72 65
5% „ „ galicyjskie	71 15	70 80
5% „ „ bukowińskie . . .	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	70 80	70 30
5% Pożyczka nowa wenecka	97 —	76 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104 25	104
„ „ „ 10 letnie	102 —	101 50
„ „ „ losowane w wal. austr. .	85 30	85 15
4% Tow. kredyt. galicyjskie	80 —	79 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	91 20	90 90
„ „ „ z r. 1839 całe	126 50	125 50
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	91 10	90 25
Bilety rentowe Como	17 —	16 75
Losy zakładu kredytowego	129 —	128 50
„ tryestskie na 4½%	122 —	121 —
„ żeglugi par. na Dunaju	95 75	95 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	95 75	95 25
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	37 45	37 20
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	38 50	38 25
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	36 90	36 65
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	39 —	38 50
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	37 25	37 —
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „ . . .	22 75	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	22 25	22 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	798	797
„ zakładu kredytowego	213 50	213 30
„ żeglugi parowej na Dunaju	426	424 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	1979	1977
„ „ rządowéj	247 —	246
„ „ zachodniej Ces. Elżb.	158 —	157 50
„ „ Pardubickiej	123 20	123 10
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowéj	282 —	281 —
„ „ Galicyjskiej	226 —	225 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	4	107	106 75
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	106 40	106 20
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	106 40	106 30
Genua 100 lirów piem.	5		—
Hamburg 100 marków	4	94 25	94 10
Lipsk 100 tal.	3	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	2½	126 40	126 30
Paryż 100 franków	3½	50 —	49 90

Waluty.	żądają	płacą
Cesarkie korony	17 40	17 35
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 3	6 1
„ „ obrączkowe	6 3	6 1
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 12	10 10
Suwereny		—
Fryderyki	10 58	10 55
Luidory	10 30	10 25
Suwereny angielskie	12 71	12 68
Imperyały rosyjskie	10 38	10 35
Srebro	124 40	124 —
„ kupony	124 40	124 —
Talary związkowe	1 87¼	1 86¼
Pruskie bilety kasowe.	1 87½	1 87

Lwów 25 Lipca.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 1	5 95
„ austryacki.	6 3	5 97
Półimperyał rosyjski	10 39	0 28
Rubel rosyjski	1 97	1 95
Talar pruski.	1 88	1 86
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	79 83	79 20
„ „ „ „ „ w mon. kon.	83 80	83 20
Oblig. indemn. bez kupon.	71 50	71 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 53	81 92

Warszawa 25 Lipca	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli		5 70
Obligi skarbowe . . . . „	—	93 5
„ kupon	—	1 27⅞
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	15 11½	15 9½
„ kupon	—	— 5½
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	77 75	77 —

Wrocław 25 Lipca	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	80⅝	—
Polskie bilety bankowe	87½	—
„ listy zastawne	87½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¾
„ „ „ 3½%	—	98½
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 24 Lipca		
Renta 3%.	68 45	

Londyn 24 Lipca		
Konsole.	93⅛	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł., 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 25 do 26 Lipca 1862.

HOTEL ROSSYJSKI. Morial Leon inżynier z Antwerpii Hr. Fonte Zygm. z Berlina. Dutreppi Franc. wł. dóbr z Słaboszewic, Baczyński Aleks. ob. z Dubniowa. Zalewski Włodzimierz z Podola. Zej Józef ob. z Królestwa.

Wyjechali: Borkowski Stanisław wł. dóbr do Krynicy. Sinska Rozalia ob. do Szczawnicy. Chmurowski Józef obyw. do Książnik. Kellman J. złotnik do Tarnowa. Kamiński Hipolit urz. do Granicy. Baczyński Aleksander ob. do Wiednia. Zalewski Włodzimierz ob. do Wrocławia. Zej Józef ob. do Berlina. Grossman Hermen ob. do Rzeszowa. Gwis Józef komisarz do Badenu. Karg Samuel kons. do Peszta. Rościszewski Zygmunt właśc. dóbr do Borowic. Müller Filip jurysta do Berna. Ksiądz Terczański Jan do Krosna. Kępiński Wład. ob. do N. Sącza. Daubuszyn Grzegorz, Lesyr Fedor jen. ros. do Paryża. Scheiberger Franc. bud. do Lwowa.

HOTEL POLLERA. Franciszek Roessler kup. z Warszawy. Henryk Sametzki radca król. z Berlina. Patrycy Karewski ob. z Galicyi.. Andrzéj Kudelski ob., Ignacy Rzeszotarski rejent gub., Emeryk Chrościelski urzęd. z Lublina. Jan Rudkowski kasyer z Sierszy. Wincenty Złochowski notaryusz z Żywca. O. Schmidt kup. z Prus. Jan Czarniecki ze Lwowa.

Wyjechali: Jan p. Mahaffy, Edm. Tom. Bewley do Karpat. Winc. Pietrowicz do Galicyi. Wilhelm Leubuscher do Wiednia. Julian Zubrzycki, Bol. Rupniewski do Królestwa. Jan Czarniecki do Lwowa. Otton Schmidt do Prus.

HOTEL SASKI. Helena Niemojewska wł. dóbr z Oleszna. Feliks Bagiński malarz, Henryk Ludgard Dziarkowski malarz, Feliks Bieczyński inż. gub. z Królestwa Dominik Isarzejowski Dr. med., Euzeb. Jezierski wł. dóbr. z Wołynia. Antoni Piotrowski wł. dóbr, Hilary z Lubomierza. Treter wł. dóbr, Marya Buchowska wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Winc. Piątkowski nacz. pow. Ant. Rzewuski ob. Józ. Maizel, Hier. Maizel, Zdzis. Maizel, Chełmiński inż. Piotr Daniewski ob. do Królestwa. Jan Bilewin, Wład. Dąmbski, Tad. Węgliński, Edm. Bojanowski, Hil. Koszutski, No b. Feodorowicz, Rozal. G śoimska, Wład. Nowicki, Kar. Gadomski, Maurycy Aner, Kar. Birbaum do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ign. Jordan ob. Marya Witik wł. dóbr. Rom. Szymański wł. dóbr z Galicyi. Eman. Ehrlies ob z Warszawy. Marc. Darowska wł. dóbr, Emilia Nikorowicz wł. dóbr z Kijowa.

Wyjechali: Cesław Rejski bar. wł. dóbr do Maryenbadu. Paw. Birkner Buchhalter do Pragi. Jan Sokołowski ob. Fel. Dembski ob. do Wiednia.

Inseraty.

Podziękowanie!

Wyczytawszy o zarobku pobocznym intratnym ogłoszonym w Czasie przez uczniów profesora Charlier z Frankfurtu, pisałem tamże i zyskawszy w przeciągu miesiąca już 100 złr. niniejszém publiczne podziękowanie za sekret składam.

Tarnopol 20 lipca 1862. (1028-1)

Marcin Gołaszewski, właściciel realności.

Młocarnia praska,

dwu konna, już używana z kieratem jest do sprzedania za niską cenę. Bliższa wiadomość w Handlu *J. Federowicza* przy ulicy Szczepańskiéj. 933-1-3)

SŁAWNY
Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem itp. dotknięte i tak zwany tic douloureux w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksye, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia szczególniéj tak zwanéj caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów.

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE: p. **J Jahn**, p. **J. N. Walter**. We LWOWIE: — p. **Henryk Lanery**, p. **P. Mikolasch** apt. i p. **Bonif. Stiller**. — W RZESZOWIE **J. Schaitter i Spółka**. — W WIEDNIU: **„Redakcya Postępu.“** W ALTONIE: **Priester**. — W HAMBURGU: **Louis James Mayor, Gotthelf Voss, Louis Krieger, Solcher, Bremer, Wiliam et Robertson.** — W NOWYM JORKU: **Berendtsohn** — W WASYGTONIE: **Juliusz Lesser**.

Na prowincyi mają go:

w BIAŁEJ p. R. Fijałkowski, — w BILSKU p. J Hanke, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w BUCZACZU p. Lipschütz, — w BURSZTYNIE p. Nęcki aptek., — w BRODACH p W. H. Kläber i p. Neustein aptekarz, — w BRZEŻANACH p. E. Moerl, — w CZERNIOWCACH p. J. Różański, — w DEMBICY p. Józef Masłowski aptek. — w DZIKOWIE p. Narcyz Giżycki, — w GLINIANACH p Hełm apt. — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt. — w HUSSIATYNIE p. Grzybowski aptek. — w JAROSŁAWIU p. J. Rohm aptek., — w JAWOROWIE p. Gawlikowski kup. — w KAŁUSZU p. Szlesinger apt., — w KENTACH p S. Mrozowski — w KOMARNIE pan. Emperle, w KOŁOMYI p. Kupfermann, — w KRAKOWCU p. Dobrzański pocztmistrz — w KROŚNIE p. W. L. Chodacki apt. — w KRZESZOWICACH p. Stehlik. — w LEŻAJSKU p Maresch apt. — w LUBACZOWIE p. Maresch apt. — we LWOWIE p. Ebenger apt. „pod Węgierską koroną,“ — w ŁAŃCUCIE p. Swoboda aptek, — w MOŚCISKACH p. J Szalbot aptek. — w OŚWIĘCIMIE p. Władysław Polaszek apt. — w PRZEMYŚLU p. Bayer i p. Nahlig aptekarze, i p. Praczyński. — w PRZEMYŚLANACH p. Migdlicki, apt — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski aptekarz, — w RAWIE p. Diestel aptek. — RADZIECHOWIE pan Aleksander Jaśkiewicz apt.— w ROZDOLE p. Kornberger apt. — w RYMANOWIE p. E M. Burski apt.— ROZWADOWIE p. Karol Marecki,— w SAMBORZE p. Gilatowski, p. Riedl i Kriegseisen aptekarze,— w SOKALU p. Mussil apt.,— w SOKOŁOWIE p. Danczak apt.—STRZYŻOWIE p. Zajączkowski apt. — w N. SĄCZU p Kosturkiewicza spadkobiercy, — w STANISŁAWOWIE p. W. Majewski, — w STRYJU pan Sidoorowicz apt. w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki apt. — w SIENIAWIE pan Edward Mańkowski apt. — w TARNOPOLU p A. Morawetz, — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TURCE p. M. Piątek aptek. — w WADOWICACH pan Gorecki, — w WIELICZCE p. F. J. Wontorek,— w ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski. — w ŻÓŁKWI p. Krzyżanowski apt., — w ZŁOCZOWIE p. Petesch apt. — w ŻURAWNIE p. Postępski apt

☞ PP. Przedsiębiercy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów w Krakowie, we Lwowie, w Rzeszowie lub Wiedniu. (524-9)

WODA SODOWA
(SODA WATER).

Powszechnie dziś jako napój przyjemny, orzeźwiający a razem léczący zalecana, a w wielkiéj ilości od dwóch lat w fabryce mojej obok innych lekarskich sztucznych wód bez przerwy urządzona, nabywaną być może w bieżącym roku po cenach następujących:

Wody Sodowéj.....**flaszka** po 15 centów,
dto dto .....**szklanka**.. 5 „
dto **Selcerskiéj** ..**flaszka** ...15 „
Lemoniady gazowéj.. „ ...20 „
dto **magnezyowéj** „ ...50 „

☞ Zamówienia na wyszczególnione tu jakoteż i inne wody lekarskie sztuczne przyjmują się albo w fabryce w domu Wgo T. Czecha na Piasku, albo w Aptece podpisanego w Rynku głównym miasta istniejącéj.

☞ Od cen powyższych odstępuje się 10 do 20%, stosownie do ilości żądanéj wody.

☞ Odnoszącym flaszki zwraca się 5 centów za każdą.

☞ Na żądanie może być urządzona Woda sztuczna *Vichy*, a mianowicie *Source nouvelle des Célestins* i *Grande Grille*.

(997-7 12) **Dr Floryan Sawiczewski.**

Opolska Fabryka
CEMENTU PORTLAND

w najlepszym gatunku

poleca takowy pp. Budowniczym jako równy dobrocią prawdziwemu angielskiemu, a **tańszy** przez oszczędzenie kosztów tak dalekiego transportu, i zawiadamia iż założyła

SKŁAD KOMISOWY

na całą Galicyę u PP.

F. J. KIRCHMAYERA i SYNA

W KRAKOWIE

po cenach fabrycznych.

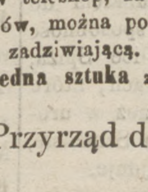
Ten Dom handlowy jest umocowany do ustąpienia odpowiedniego rabatu nabywającym większe partye onegóż za gotówkę. (726-6)

Fabryka Cementu w Opolu na Szlązku.

W powyższym kantorze jest również do nabycia

Cement (Roman).

Bardzo interesująca nowość!



Fotograficzny przyrząd kieszonkowy

do robienia ognia.

Jako Teleskop.

☞ Ten milutki i praktyczny przyrząd kieszonkowy do robienia ognia, można w okamgnieniu przemienić w teleskop, zawierający 12 sztuk fotograficznych obrazów, można polecić śmiało jako nowość bardzo bawiącą i zadziwiającą.

Jedna sztuka z 12 obrazami 1 złr. 50 c. — **tuzin obrazów** osobno 50 centów.

Przyrząd do robienia ognia rewolwerowy (z lontem) (867-3)

☞ **600 ogni!** ☜

Zgrabnie i delikatnie zrobiony, jest przyrząd ten bez zaprzeczenia najpraktyczniejszem, co tylko w tym względzie istnieje. Za pojedynczem pociśnieniem można (bez otrzymania nowéj amunicyi) lont 600 razy zapalić i tym sposobem ciągle mieć pewny ogień.

1 sztuka z 600 zapałkami 1 złr. 25 cent.
pudełko z 600 zapałkami osobno . 25 cent.

☞ Za frankowanem nadesłaniem odpowiedniéj kwoty pieniężnéj przesyła podpisany Dom handlowy bez obliczenia opakowania jak najpunktualniéj.

Zamówienia uprasza się adresować;

Do Składu Towarów galanteryjnych „pod miastem Paryżem w Pradze“ — ulica Celetna N. 596 I.

Proszek holenderski.

Wiadoma rzecz, że nabiał jest jednem z najgłówniejszych źródeł dochodu w gopodarstwie folwarcznem; a źródłem żywotnem nabiału jest mleko. Dowodem tego Holandya, która zamożność swą zawdzięcza po większéj części dobremu nabiałowi. To też wzorowi gospodarze Holandyi, dokładają wszelkiego starania, aby krowy zawsze dawały mleko dobre i obfite.

Niniejszy więc proszek od kilku lat w całéj Holandyi rozpowszechniony, będzie zapewne każdemu gospodarstwu folwarcznemu pożądanym, bo posiada moc nadania krowom mleka dobrego i obfitego — gdy się stało rzadkiem, sinem albo krwawem, lub też gdy go krowy dają mało. Proszek ten wywiera skutek swój dobroczynny nietylko na krowach, ale w ogóle na bydle, które chudnieje i żreć nie chce — bądźto z przyczyny żołądka zepsutego, bądź z przyczyny płuc dotkniętych lub jakiejkolwiek innej choroby wewnętrznéj.

Zwierzęciu daje się jedną lub dwie garście tego proszku rano, sypiąc go na wierzch żeru pierwszego. Bardzo dobrze jest dawać taki pokarm krowom na kilka dni po ocieleniu jakoteż przez czas trwania zarazy, aby bydło od choroby ochronić, w którym to wypadku proszek holenderski bardzo skutecznym się okazuje.

Główny skład prawdziwego *proszku holenderskiego* znajduje się w *aptece pod Słoniem we Lwowie*, przy ulicy Żółkiewskiéj — Pakiet kosztuje *50 kr. w. a.* (584-8)

Andrzéj Fortuński.

majster wyrobów mosiężnych,

zamieszkały na Piasku pod L. 42, Gm. VII, przyjmuje obstalunki wszelkich robót kościelnych, dzwony, roboty mosiężnicze do aparatów piwnych, gorzelnianych i do maszyn po **najumiarkowańszéj cenie**. (855-2-3)

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7. posiada dowiedzioną wyższość nad

TRANEM RYBIM.

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych**, syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan potasium, lub jodan żelaza, al nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor *Cazenave*, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

Znajduje się u PP. *Mrozowskiego*, ulica Podwale Nr. 482 w Warszawie, — *Molędzińskiego* „pod Barankiem“ w Krakowie, — *Tomanka* we Lwowie. (603-7-24)

(Nadesłane).

Już w 3 dniach nastąpi ciągnienie *losów Hrabiego St. Genois* po 42 złr. z głównem trafnem 52.500 złr. Ciągnienie tych losów odbywa się 2 razy do roku. Losy te sprzedaje tak oryginalne po kursie dziennym, jak również z wartości imiennéj z naddatkiem 4 złr. na 10miesięczne raty.

(935-11) *J. Bartl w Krakowie.*

Fosforan Żelaza,

pana **Leras**, inspektora paryzkiéj akademii, doktora umiejętności, ulica Feillade, Nr. 7 w Paryżu, którego sprzedaż upoważnioną została we Francyi, Rosyi, Hiszpanii, Brazylii, Potugalii itd.

Ten nowy preparat łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości, zawiera on żelazo w stanie płynnym, czystym jak źródlana woda. Leczy zaś szybko i radykalnie boleści żołądka, bladość cery, upławy, cierpienia nerwowe i trudne trawienia, utratę sił i apetytu powraca, krew wyczerpaną zasila i bogaci. Słynni lekarze w Paryżu pp. Raciborski i Lipkau często Fosforan żelaza Lerasa swym pacyentom z pożądanym skutkiem zapisują. Podług postrzeżeń w wielu paryskich szpitalach dokonanych, daje się on użyć tam nawet, gdzie wszelkie preparata żelazne jak w pigułkach, żelazo czyszczone z niedokwasu przez wodoród, mlekan żelaza, (lactate de fer) i wody mineralne żelazne, żadnego skutku sprawić nie mogły.

Metoda użycia w polskim jezyku, dołączona jest do każdéj flaszeczki.

Dostać można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w KRAKOWIE, — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego ulica Podwale N. 482 w WARSZAWIE i Tomanka we LWOWIE.

Cena 1 flaszki w miejscu 1 złr. 70 ct. — Z opakowaniem do przesyłki 2 złr. w. a. (1405-12-24)

Wodociągi

z rurami żelaznemi kutemi i urządzeniem do zamknięcia wody.

Ogrzewanie parą i oświetlanie gazem,

podług najnowszego systemu, oparte na praktycznych doświadczeniach dla

budynków publicznych, prywatnych, czynszowych i fabrycznych,

Karol A. Specker

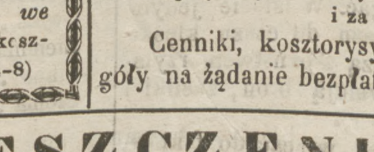
w Wiedniu, „Stadt, Hoher Markt, Galvagnihof.“

Bióro inżynierskie i Ajencya maszyn

dla przędzalń bawełny, maszyn tkackich i gospodarczych, walców dla hut żelaznych itp., — pośrednicznie w uzyskaniu przywilejów na wynalazki w c. k. Państwie austr. i za granicą.

Cenniki, kosztorysy i wszelkie bliższe szczegóły na żądanie bezpłatnie. (722-3 6)

OBWIESZCZENIE.



C. kr. KOLEJ GALIC. uprz.

KAROLA LUDWIKA

postanowiła zamienić most drewniany na rzece Białe obok Tarnowa na most stały z konstrukcyą żelazną, i

wykonanie robót murarskich, kamieniarskich, ciesielskich i innych ubocznych,

których kosztorys preliminowano w ogólnéj sumie **45.678 zł. reńs** w. a., poruczyć odpowiedniemu przedsiębiorcy budowy w drodze ofert.

Zaprasza się więc przedsiębiorców zamierzających przyjąć wykonanie tych robót do wniesienia ofert

☞ **najdaléj do 5go sierpnia t. r.** ☜

w zarządzie centralnym c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika w Wiédniu („Stadt, Heidenschuss im Gebäude der Credit-Anstalt“). W tych ofertach musi być dokładnie wyrażonem oświadczenie, że składający ofertę przeczytał i podpisał tabele cen, plany, kosztorysy i warunki znajdujące się w biórze Sekcyi I. Inżynierskiéj w Krakowie.

Oferta powinna wyrazić ile od sta przedsiębiorca z cen jednostkowych spuszcza i zawierać także

wadium złotych 2.300 W. A.

w gotówce lub papierach giełdowych lub też pokwitowanie téjże kwoty jako złożonéj w naszéj kasie zbiorowéj w Krakowie.

Wiedeń dnia 3go lipca 1862 r. (990-3)

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

DYREKCYA ZAKŁADU NAUKOWEGO,

zostającego pod zarządem Towarzystwa Jezusowego w Tarnopolu, zwracając uwagę Szanownych Obywateli na ułatwienie komunikacyi, jakiéj nabył ten zakład dla okolic na zachód położonych przez posunięcie kolei żelaznéj aż do Lwowa; — przypomina oraz główny zarys rozkładu nauk, jakoteż warunków przyjęcia do tego zakładu.

Moralność jakoteż rozwinięcie sił umysłowych i fizycznych powierzonéj sobie młodzieży są zawsze celem usiłowań i czujności zakładu.

Wszystkie nauki przepisane dla niższego i wyższego gymnazyum w państwie austryjackiem wykładają się tak jak w szkołach publicznych.

Oprócz tego wykład historyi polskiéj, na trzy kursa podzielony, — jakoteż nauka języka francuzkiego, są obowiązkowemi dla wszystkich uczniów przedmiotami, — i dla tego nie opłacają się osobno, równie jak rysunki i kaligrafia.

Za osobną zaś opłatą bardzo umiarkowaną mogą pobierać uczniowie naukę języka angielskiego włoskiego, jakoteż muzyki, fechtunków, tańców gimnastyki.

Pensya całoroczna wynosi 420 Złr. w. a. i płaci się we dwu ratach t. j. 1go Września i 1go Lutego.

Tylko od roku 9go do 13go mogą uczniowie wstępować do zakładu.

Ktoby chciał zasięgnąć bliższéj wiadomości, raczy się zgłosić do dyrekcyi zakładu naukowego Towarzystwa Jezusowego w Tarnopolu.

Ile możności o spieszne zgłoszenia uprasza się, żeby zakład zawczasu mógł robić przygotowania odpowiedne przyszłych uczniów liczbie.

Tarnopol w Lipcu 1862. (913-6)

☞ Poszukuje się ☜

zdatnego Leśniczego,

którýby się świadectwami wylegitymował. Wiadomość bliższa w **Administracyi dóbr Bobrek** poczta Oświęcim. (959-3)

Dla szanownych Gospodarzy wiejskich!

Fabryka maszyn M. Petersima w Krakowie, poleca się z wykonaniem wszelkiego gatunku maszyn i narzędzi gospodarczo-rolniczych.

Wszelkie reperacye wykonują się w najkrótszym czasie i po jak najtańszych cenach. (971-3 12)

Zaświadczenie.

Ze względu na dobro publiczne, a szczególnie cierpiącéj ludzkości czuję się obowiązanym, następujący fakt podać do publicznej wiadomości.

Córka moja trzynasto-letnia została w roku zeszłym w skutek zaziębienia i przeciągów zupełnie władzy w nogach pozbawioną tak dalece, że po upływie dwóch miesięcy pomimo wszelkiéj i na raz.e użytéj pomocy lekarskiej, niemoc ta nietylko nieustępowała, ale w ten sposób wzrastała, że biedne dziecię musiano na prześcieradłach z miejsca na miejsce przenosić, i bóle najokropniejsze cierpiała.

Lekarz miejscowy pan Dygdalewicz wpadł na pomysł użycia słynnego balsamu Vetoryniego, począł nacierać temże nogi mego dziecka, i na niewysławioną radość moją, dziecie moje po użyciu niezpełna jednéj flaszki tego zbawiennego balsamu, poczęło chodzić, niemoc w nogach zupełnie ustąpiła, i już 8 miesięcy minęło jak najmniejszego bólu lub powrotu niemocy w nogach nieczuje.— Winienem z tem każdemu na podobny ból lub taką niemoc cierpiącemu słynny i w skutkach swoich zbawienny balsam Vetoryniego jak najusilniéj do używania zalecić.

Krakowiec dnia 17 Marca 1862 r.

(525-6) **Dobrzański**, pocztmistrz.

R. SEIFERT dawniéj *E. Müller i Spółka*.

Ekstrakt słodowy prawdziwy, mała szklaneczka (na 6 dni) 65 c. — większa szklaneczka (na 10 dni) 1 złr. w. a.

Słód na piersi w proszkach, (35 centów.) — **Słód do kąpieli,** (45 cent.)

Te prawdziwe Ekstrakty słodowe, wyrobione bez ferm ntacyi, bez alk holu i kwasu węglanego, podług ordynacyi pana Dra medycyny *R. Seiferta*, chemicznie zbadane i ocenione przez pp. ck. profesorów Dra. *Fl. Hellera W.* i *Kletzińskiego* są środkami lekarskiemi niezawodnemi w tysiącu wypadkach wypróbowanemi w słabościach krtani, rury oddechowéj, płuc, żołądka, w skrofułach i angielskiéj słabości; oraz środkiem pożywnym i wzmacniającym dla wszystkich słabych rekonwalescentów, dla słabowitych dzieci, dla mamek i karmiących matek (zamiast najlepszego piwa), dla dzieci właśnie co odłączonych od piersi, lub bez piersi wychować się mających.

Główny Skład:

w WIEDNIU *„Franz-Josefs Quai 1199.“*

w KRAKOWIE u p. **M. Jawornickiego**, Handel korzenny w Rynku gł. w kamienicy Wgo Kirchmayera, we LWOWIE u p. Piotra Mikolascha apt. — w BRZEŻANACH w Handlu p. Fadenhechta, — w RZESZOWIE u p. Schaittera i Spółki. (442—13)

BRYLANTY,
Rauty i Perły

wszelkiego gatunku klejnoty i starożytności, oraz złoto i srebro zakupuje i bierze w zamianę

L. N. Silberstein

w Krakowie, na Stradomiu pod L. 9, naprzeciwko handlu p. Cypresa, na I. piętrze.

☞ Poleca przytem swój najobficiéj zaopatrzony, od 12 lat istniejący (931-2-6)

Skład wyrobów złotych i srebrnych, Klejnotów, genewskich zegarków kieszonkowych i zegarów ściennych — po cenach fabrycznych

☞ Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się jak najpunktualniéj, również ręczy za prawdziwość wyrobów.

APTEKA w Wadowicach potrzebuje Assystenta.

W Wadowicach jest **DOM** z wolnéj ręki razem z ogrodem, sadem 60 zagonów ornego gruntu do sprzedania. (977-2-3)

Bliższa wiadomość w aptece w Wadowicach.

TEATR POLSKI.

Towarzystwo artystów dramatycznych ze Lwowa pod dyrekcyą *Witalisa Smochowskiego i Jana Nep. Nowakowskiego*,

będzie miało zaszczyt przedstawić

w Niedzielę dnia 26 Lipca 1862 roku,

Tragedyę w 5 aktach A. Felińskiego, p. t.:

Barbara Radziwiłłowna.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.